Głos Nauczycielski

ORGAN MINISTERSTWA OŚWIATY
I ZWIĄZKU ZAWODOWEGO NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Nr 15 | WARSZAWA, 11 KWIETNIA 1954 R. | CENA 30 GR

Czynem uczcimy dziesięciolecie Polski Ludowej

„Nasza szkoła świadczy o nas"

NA apel szkoły w Dwikozach wpływają już pierwsze zgłoszenia o podjętych zobowiązaniach przez komitety rodzicielskie i grona nauczycielskie. Jako pierwsza nadesłała zobowiązania **Szkoła Podstawowa Nr 2 w Suchedniowie,** meldując na pięknie wykonanych laurkach o podjęciu czynów. Poniżej reprodukujemy zobowiązania Komitetu Rodzicielskiego.

PODJĘTE ZOBOWIĄZANIA:

Wybudować sposobem gospodarczym świetlicę szkolną o wymiarach 30 m dł. i 12 m szer. i oddać ją do użytku w 1954 r.

Przepracować 1.000 roboczogodzin przy budowie świetlicy i doprowadzeniu otoczenia szkoły do estetycznego wyglądu.

Współpracować z Gronem Nauczycielskim w przygotowaniu młodzieży do egzaminów.

Komitet Rodzicielski:

Grono nauczycielskie i młodzież tej szkoły zobowiązały się założyć i prowadzić ogródek miczurinowski, wybudować boiska do siatkówki, koszykówki i dwóch ogni, zalesić 3 ha nieużytków, wykonać szereg najniezbędniejszych pomocy naukowych oraz przeprowadzić naprawę uszkodzonych, dopomóc Komitetowi Rodzicielskiemu przy budowie świetlicy szkolnej i doprowadzeniu otoczenia szkoły do estetycznego wyglądu.

★

JAKO drugi meldunek otrzymaliśmy list od grona nauczycielskiego i Komitetu Rodzicielskiego **Szkoły TPD Nr 1 w Łodzi,** w którym czytamy: „Komitet Rodzicielski Szkoły TPD nr 1 w Łodzi wraz z nauczycielstwem podejmuje apel Szkoły Podstawowej w Dwikozach. W naszej szkole walka o wyniki nauczania zawsze, a szczególnie w czasie ostatniej surowej zimy, była paraliżowana przez zły stan pieców szkolnych. Uznając, że do niezbędnych warunków pracy nauczyciela i uczniów należy ciepło w klasach lekcyjnych, postanowiliśmy zebrać drogą organizowania imprez odpowiednie fundusze i przy pomocy Wydziału Oświaty w Łodzi założyć w szkole centralne ogrzewanie. Zobowiązanie nasze wykonamy do dnia 1 września 1954 r."

KOMITET RODZICIELSKI
GRONO NAUCZYCIELSKIE

Na apel kol. Józefa Hawlickiego

Nadchodzące coraz liczniej meldunki o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej, świadczą o dużych osiągnięciach naszych szkół w zakresie zaopatrzenia w pomoce naukowe. W nadsyłanych sprawozdaniach koledzy opisują oryginalne nieraz w pomyśle przyrządy, ciekawe sposoby ich wykorzystania w pracy szkolnej.

By pokazać ten wielki dorobek dydaktyczno - wychowawczy naszych szkół, „Głos Nauczycielski" będzie systematycznie publikował meldunki o wykonaniu zobowiązań w zakresie wytwarzania pomocy naukowych.

Kol. Tadeusz Różycki, nauczyciel Szkoły Podstawowej w Rakowie, po wykonaniu pierwszego zobowiązania („Głos Nauczycielski" nr 52 z 1953 r.) podjął dodatkowe. Realizacja tych zobowiązań przysporzyła nowozorganizowanej w szkole pracowni biologicznej wiele cennych eksponatów, np. 10 czaszek ssaków i ptaków, 1 komplet przekrojów różnych rodzajów kości, 30 słojów z organami zwierzęcymi w formalinie, 1 szkielet barana oraz inne.

Kol. Fr. Miłkowski, nauczyciel fizyki w Szkole Ogólnokształcącej w Siemiatyczach, sporządził mechaniczny oscylograf prądu trójfazowego, kilka egzemplarzy siatek dyfrakcyjnych. Pozostałe egzemplarze zgodnie z zobowiązaniem („Głos Nauczycielski" nr 52 z 1953 r.) wykona do końca roku szkolnego.

Szkoły w obliczu akcji siewnej

Tegoroczne siewy odbywają się bezpośrednio po zakończeniu obrad II Zjazdu, który nakreślił wielki plan zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, umocnienia spójni między miastem a wsią i rozwoju naszego rolnictwa, dla podniesienia dobrobytu i poziomu kulturalnego mas pracujących.

Państwo Ludowe zapewnia wszelkie warunki potrzebne do dobrego przeprowadzenia wiosennej kampanii siewnej. Tym niemniej wiadomości z terenu świadczą o tym, że nie zawsze pomoc państwa wykorzystana jest w sposób właściwy, nie zawsze nawozy sztuczne docierają do tych, którym są rzeczywiście potrzebne, nie zawsze w pełni wykorzystywany jest park maszynowy. Wsi trzeba więc pomóc, bo sprawa siewów stała się sprawą ogólnonarodową. Dlatego też w walce o sprawne przeprowadzenie siewów udział biorą nie tylko ci, którzy pracują bezpośrednio na roli. Razem z nimi walczą tysiące robotników w zakładach produkujących na potrzeby wsi, walczą pracownicy komunikacyjni, pracownicy aparatu dystrybucji. Sprawa siewów jest obecnie centralnym zagadnieniem pracy partyjnej i państwowej na wsi.

W tej wielkiej kampanii uczestniczy również szkoła i nauczyciel. Po IX Plenum wielu nauczycieli lepiej zrozumiało swoją rolę jako działaczy oświatowych, zrozumiało, że jako reprezentanci inteligencji powinni poprzez swoją pracę w szkole i w środowisku przewodzić w walce o podniesienie poziomu kulturalnego i gospodarczego wsi polskiej. W okresie miesięcy zimowych wielu nauczycieli skoncentrowało swoje wysiłki właśnie w tym kierunku, aby pomóc gromadom przygotować się do siewów wiosennych. Stali się oni propagatorami wiedzy rolniczej.

Kol. **Michał Owczarczyk,** pracujący w gromadzie **Szaniewo,** pow. łukowskiego cieszy się zasłużonym autorytetem wśród mieszkańców gromady. Autorytet ten uzyskał dzięki temu, że dobrze kieruje pracą szkoły, że młodzież tej szkoły uczy się dobrze. Właśnie kol. Owczarczyk po IX Plenum zorganizował dla rodziców dzieci uczęszczających do szkoły **pogadanki rolnicze.**

Nauczyciele szkoły w **Wilkołazie,** powiatu kraśnickiego **starają się podnieść poziom kultury rolnej swojej wsi poprzez pracę z dziećmi.** Pod kierunkiem nauczycieli młodzież opracowała plan wiosennych prac w ogródku szkolnym zgodnie z najnowszymi wskazaniami wiedzy rolniczej. Działka szkolna będzie wzorem dla całej gromady. Z drugiej strony nauczyciele wykorzystywali w tym celu każdą lekcję. Na lekcjach chemii dzieci zdobywały wiadomości o nawozach sztucznych, o ich produkcji, właściwościach i stosowaniu. Następnie zebrały od rodziców dane, jakie nawozy oni stosują i doszły na lekcji do wniosku, że z nawozami w gromadzie nie jest dobrze — gleby miejscowe wymagają innych nawozów niż te, które są obecnie niekiedy stosowane przez ich rodziców. A na lekcji biologii dowiedziały się dzieci o szkodnikach zbóż, o tym, jak państwo ludowe pomaga chłopom w ich zwalczaniu, rozprowadzając środki owadobójcze oraz dostarczając ziarna selekcjonowanego. W ten sposób niemal na każdej lekcji wzbogacały dzieci swoją wiedzę z zakresu rolnictwa i wracając do domów opowiadały swoim rodzicom to, czego dowiedziały się w szkole. Ci słuchali najpierw z niedowierzaniem, potem wielu zaczęło zwracać się do nauczycieli z zapytaniem, jak to rzeczywiście jest z tymi nawozami, z ziarnem — pożyczali z biblioteki szkolnej broszury rolnicze.

W dniu, w którym akcja siewna została już całkowicie przygotowana, w klasach pojawiły się specjalne gazetki, które odtąd wychodzą regularnie co kilka dni. Młodzież redaguje gromadzką gazetkę ścienną, w której pisze o tym, jak przebiegają siewy w gromadzie. Właśnie dzięki takiej pracy nauczycieli i młodzieży gromada Wilkołaz przoduje w całej gminie a nawet w powiecie. Nauczyciele zaś i młodzież szkolna rzucili wezwanie do nauczycieli całego województwa lubelskiego wzywając ich, aby jak najpełniej włączyli się do akcji sprawnego przeprowadzenia siewów.

W podobny sposób pracowało wiele innych szkół na terenie kraju. Młodzież **Zasadniczej Szkoły Metalowej w Ostrołęce** zorganizowała **brygady remontowe,** które w czasie wyjazdów na wieś pomagały w przeprowadzaniu napraw maszyn rolniczych.

Szkoły brały żywy udział w przygotowaniu wiosennej kampanii siewnej i dlatego dla wielu szkół dzień rozpoczęcia prac polnych w ich gromadach był naprawdę świętem. **W gromadzie Ślazany,** pow. ciechanowskiego dzieci wręczyły laurkę pierwszej brygadzie spółdzielni produkcyjnej w dniu, w którym rozpoczęła ona pracę w polu.

Podobnie w innych okolicach dzieci szkolne przygotowują laurki, które wręczą przodującym gospodarzom, traktorzystom w dniu zakończenia kampanii. Wydają także gazetki ścienne i błyskawice, w których z dumą piszą o rodzicach, przodujących w akcji siewnej.

Drużyna harcerska przy szkole podstawowej **w Piaskach** koło Lublina przygotowuje **specjalne audycje,** które są transmitowane przez miejscowy radiowęzeł. Piosenką i wierszem dziękują dzieci swoim rodzicom, którzy przodują w pracach rolnych. Ale nie tylko tym. Równocześnie starają się uczyć lepiej, starają się o to, aby ich rodzice mogli być dumni z nich, tak jak oni szczycą się również rodzicami, którzy przodują w kampanii siewnej.

Młodzież wielu szkół pisze na lekcjach języka polskiego wypracowania o tym, jak przebiega kampania wiosenna w ich gromadzie. W większości szkół **pow. siedleckiego** w oparciu o szkolne lub gminne biblioteki zorganizowali nauczyciele **wystawy książek rolniczych.** Niektóre szkoły zorganizowały też wystawki nasion, wykazując przy tym różnicę między ziarnem selekcyjnym a zwykłym oraz pokaz nawozów, objaśniając jak i kiedy należy je stosować. Szereg szkół przygotowuje wieczorki dla mieszkańców gromad pod hasłem: „Wczesnym i dobrym siewem umacniamy siłę ojczyzny i nasz dobrobyt".

Dzieci, nawet te najmłodsze, na lekcjach rysunków rysują traktory pracujące w polu, siewniki. Przy okazji w sposób przystępny nauczyciel wyjaśnia dzieciom, jak mogą ich rodzice korzystać z narzędzi rolniczych ośrodków maszynowych. Właśnie dzięki nauczycielowi i dzieciom wielu z mieszkańców jednej z gromad **pow. włodawskiego** zawarło umowę z GOM i POM w sprawie wypożyczenia maszyn rolniczych.

W szeregu powiatów **woj. warszawskiego** odbyły się niedawno **narady aktywu nauczycielskiego,** na których między innymi mówiono o siewach wiosennych. Uczestnicy narad mówili o tym, jak zorganizowali pracę szkół w akcji siewnej, mówili o swoim bezpośrednim udziale w tej akcji, o tym, jak pomagają radom narodowym, organizacjom partyjnym. Narady te zmobilizowały jeszcze bardziej nauczycieli, ukazały im szereg nowych, istotnych problemów, na które oni sami zbyt mało dotąd zwracali uwagi, ukazały **nowe, ciekawe formy udziału szkoły w akcji siewnej.** A form tych jest bardzo wiele. W wielu gromadach na zebraniach rodzicielskich wyjaśniali nauczyciele dekret o pomocy sąsiedzkiej. Dzieci szkolne pod kierunkiem nauczyciela wyszukiwały niezagospodarowane grunty i meldowały o tym sołtysom przyczyniając się tym samym do likwidacji odłogów.

Dzięki stosowaniu w kampanii siewnej rozmaitych form wzrosła atrakcyjność w pracy drużyn harcerskich, wzrosła więź szkoły ze środowiskiem, entuzjazm młodzieży i jej patriotyzm.

Również wiele szkół miejskich wykorzystuje kampanię siewną dla rozwijania u uczniów zainteresowania wsią. Czyni to zarówno w pracy lekcyjnej, jak pozalekcyjnej, a zwłaszcza podczas wyjazdów szkolnych ekip łączności na wieś. Dzięki temu coraz częściej spotyka się przykłady, kiedy młody chłopiec lub dziewczyna, do niedawna obojętnie odnoszący się do wsi, noszą się z zamiarem pracowania na wsi, bądź w rolnictwie, bądź w zawodach pomocniczych lub jako pracownicy oświatowi.

Okres tegorocznej wiosennej kampanii siewnej powinien wzbogacić nasz zasób środków wychowawczych, powinien być krokiem naprzód w dziele realizacji zadań, jakie stanęły przed szkołą i nauczycielami po II Zjeździe PZPR.

Przed III okresem klasyfikacyjnym

Klasyfikacja za okres III ma i dla ucznia i dla nauczyciela wagę specjalną. Systematyczne badanie wyników pracy i sprawowania ucznia w ciągu trzech okresów pracy szkolnej pozwala bardziej celnie i ściśle niż w ciągu pierwszych okresów ocenić stopień opanowania przez ucznia wyznaczonych programem wiadomości, umiejętności i nawyków. Opinia o dziecku na początku roku — mimo wysiłków nauczyciela — opiera się często na spostrzeżeniach z ubiegłego roku szkolnego. Niejednokrotnie też nauczyciel ocenia ucznia w I okresie surowiej, pamiętając, że w roku ubiegłym uczeń ten z trudem dawał sobie radę z nauką. Innym razem dobra opinia z poprzedniego roku może przez pewien czas przesłonić nauczycielowi zaniedbanie ucznia.

Zmiany zachodzą w dzieciach szybko, w miarę dorastania i rozwijania się. Trzy kwartały, które upłynęły od początku roku szkolnego, to dostatecznie długi okres czasu, by nauczyciele mogli ten rozwój zaobserwować, by mogli dokładnie zbadać poziom wiedzy i umiejętności uczniów. Toteż klasyfikacja w III okresie jak najbardziej sprzyja obiektywnemu ocenieniu wyników. A ocena ta jest tym ważniejsza, że dokonuje się w perspektywie nadchodzącego okresu egzaminów i promocji.

Mimo że oceny za okres III nie przesądzają ostatecznie sprawy promocji każdego ucznia, są one jednak poważnym sygnałem, zapowiadającym, czego należy się po nim spodziewać, co jeszcze można poprawić, co wyrównać. Toteż klasyfikowanie powinno być traktowane jako umiejętny i skuteczny zabieg wychowawczy, który ułatwia uczniom mobilizację do dalszych wysiłków, wskazuje im, na jakim odcinku trzeba skupić siły, by uzyskać lepsze wyniki.

Obecna klasyfikacja za okres III ma także i dlatego wszelkie dane, by wykazać jak największy stopień obiektywizmu, że będzie się dokonywała w oparciu o nowy regulamin klasyfikowania i promowania, wprowadzony zarządzeniem Ministra Oświaty z 3.II 1954 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 2 z 20.II 1954, poz. 8). Regulamin ten pomoże nauczycielom przedmiotów i całej radzie pedagogicznej słusznie rostrzygnąć niektóre wątpliwości. Nie można przecież pominąć tej okoliczności, że nauczyciel ma nieraz wahania i wątpliwości, jak ocenić poziom wiadomości ucznia, zwłaszcza takiego, który uczy się nierówno, skokami. Dla zaspokojenia własnego poczucia sprawiedliwości nauczyciel zaznacza nieraz przy stopniach „plusy" i „minuty", zwłaszcza przy ocenach dostatecznych, które w praktyce szkolnej mają ogromną rozciągliwość — od ledwo dostatecznej do prawie dobrej. Regulamin formułuje wyraźnie, kiedy jaką ocenę należy stosować. Dokładne przestudiowanie regulaminu klasyfikowania i promowania teraz właśnie przed III okresem jest nie tylko konieczne i obowiązujące — jest przede wszystkim niezwykle pożyteczne, gdyż ułatwia decyzję i rozstrzyga wahania.

Wielu nauczycieli w swoich listach do Redakcji domagało się też dokładnego sprecyzowania, jak oceniać sprawowanie ucznia. Drukowaliśmy niektóre z tych wypowiedzi. Utarty szkolny obyczaj dwustopniowej skali ocen ze sprawowania (bardzo dobry i dobry) został zakwestionowany jako niewystarczający wobec wzrastających wymagań wychowawczych szkoły. Zarządzenie Ministra Oświaty z 3.II. reguluje i tę sprawę, ustalając czterostopniową skalę ocen również dla oceny sprawowania ucznia. Punktem wyjścia dla oceny ze sprawowania staje się stosunek ucznia do regulaminu uczniowskiego. Ocenę „b. dobry" otrzymuje uczeń zachowujący się bez zarzutu w szkole i poza szkołą. Za drobne nawet, ale powtarzające się naruszenia regulaminu uczniowskiego obniża się uczniowi ocenę do stopnia „dobry", za poważne zaś naruszenia — do stopnia „dostateczny", przy czym uczeń liceum ogólnokształcącego może mieć ocenę dostateczną ze sprawowania tylko w ciągu jednego okresu, w przeciwnym bowiem razie zostaje zawieszony w prawach ucznia (p. 8 wykazu kar w regulaminie uczniowskim)— tak jak i przy ocenie niedostatecznej.

Przepisy te w dużym stopniu nie tylko ułatwiają radom pedagogicznym ocenianie zachowania się ucznia, ale także stanowią wyraźne wytyczne do pracy wychowawczej. Trzeba będzie jeszcze niejednokrotnie wyjaśniać uczniom przepisy regulaminu uczniowskiego, przedyskutować je z młodzieżą i rodzicami, by wykorzystać regulamin jako oręż wychowawczy, jako przepisy dyscypliny i moralności ucznia.

Klasyfikując uczniów za III okres będziemy pamiętać, że oto za kilka tygodni przystąpimy do klasyfikacji rocznej, do ustalania egzaminów poprawkowych i promocji.

Tylko rzetelna, głęboka analiza poczynionych dotąd obserwacji co do poziomu wiedzy i zachowania się uczniów pozwoli nam rzeczowo, bez zgrzytów i niespodziewanych zahamowań, doprowadzić młodzież do tej końcowej fazy życia szkolnego, jaką stanowią egzaminy i promocje.

V Zjazd Nauczycieli RFSRR

W dniach 24—26 marca br. odbył się w Moskwie V Zjazd Związku Zawodowego Pracowników Szkoły Podstawowej i Średniej RFSRR przy udziale 400 delegatów. W charakterze gości obecni byli także przodujący nauczyciele szkół moskiewskich.

W dyskusji nad referatem sprawozdawczym I. Griwkowa, przewodniczącego Centralnego Komitetu Związku zabierało głos ponad 30 mówców, omawiając przebieg realizacji uchwał XIX Zjazdu KPZR w szkolnictwie oraz całokształt działalności związkowej.

Wskazywano m. in. na konieczność utrzymywania przez centralne władze związkowe żywszego kontaktu z ogniwami dołowymi, unikania biurokracji w pracy związkowej. Mówcy stwierdzali, że od instancji związkowych oczekuje się zwiększonej troski o zapewnienie nauczycielowi właściwych warunków pracy i życia kulturalnego. Związek winien zatem żywo reagować np. w wypadku dostrzeżonych błędów w budownictwie szkolnym, w zaopatrzeniu szkół, związek ma organizować życie kulturalne nauczycieli, a zwłaszcza śpieszyć z pomocą tym, którzy pracują daleko od miast i ułatwiać im zaopatrzenie się w literaturę pedagogiczną i piękną. W szczególności wiele wypowiedzi poświęcono trosce o szkołę wiejską.

W stosunku do centralnych władz związkowych i ich organu prasowego „Uczitielskaja Gazieta" wysunięto dezyderat, by przedyskutowały takie żywotne problemy, jak np. „budżet czasu" nauczyciela, działalność przodujących ogniw związkowych na szczeblu najniższym itd.

Na zjeździe wystąpił także I. Kairow, Minister Oświaty RFSRR. Podkreślił on odpowiedzialność szkoły i nauczyciela za przygotowanie młodzieży szkół średnich nie tylko do studiów wyższych, ale także do pracy zawodowej w przemyśle i rolnictwie. Wskazywał na płynącą stąd konieczność stałego podnoszenia kwalifikacji zawodowych, poziomu ideologicznego i stylu pracy nauczyciela.

W ostatnim dniu obrad dokonano wyboru centralnych władz Związku.

NASZ KONKURS

Przypominamy, iż w poprzednim numerze „Głosu Nauczycielskiego" podaliśmy do wiadomości, że termin nadsyłania prac konkursowych został przedłużony do dnia 24 kwietnia br.

W dalszym ciągu napływają wykonane prace oraz meldunki o nowych zespołach biorących udział w konkursie.

W m. Łodzi pracują następujące nowe zespoły:

Ze Szkoły Nr 102 kol. kol.: Maria Biwan, Józef Hołyst, Aniela Kaźmierczak, Stanisław Kurzeja, Zenona Rewers.

Ze Szkoły TPD Nr 25 kol. kol.: Stanisław Beliczyński, Aniela Gragonis, Zofia Jędrzejewska, Mieczysław Ruszkowski, Janina Życińska.

Z WODKO kol. kol.: Roman Adamczyk, Czesław Karp, Wanda Kwaskowska, Alina Musiatowicz, Walenty Okarmus.

W Działdowie prowadzą pracę dwa zespoły w składzie: kol. kol. Maria Gałązka, Romuald Hirnle, Stefan Majewski, Eugeniusz Piecha, Genowefa Zienkiewicz oraz Halina Kowalska, Ludwik Kozłowski, Czesław Nowicki, Irena Rowicka, Tadeusz Zienkiewicz.

W Gdańsku pracuje nowy zespół w składzie: kol. kol. Stefania Dutkowa, Franciszek Foder, Apolonia Piątek, Antoni Sobacki, Władysława Stasiakowa.

W Starem Polu pracuje zespół w składzie: kol. kol. Cecylia Jurko, Maria Roman, Stefan Sobierański, Władysława Thiel, Helena Wdzięczkowska.

W Żurominie pracuje zespół w składzie: kol. kol. Stefan Budka, Bogumił Kuczkowski, Edward Wnuk, Alojzy Zieliński.

Czas już pomyśleć o następnym roku szkolnym

DOBRE przygotowanie nowego roku szkolnego należy do najważniejszych czynności nie tylko administracji szkolnej, ale również rad narodowych, kierownictw i dyrekcji szkół oraz komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. Prace przygotowawcze muszą rozpocząć się na wiele miesięcy przed początkiem roku szkolnego.

Nadchodzący rok szkolny jest rokiem szczególnym. Z rokiem tym wchodzimy w drugie dziesięciolecie Polski Ludowej. Na progu drugiego dziesięciolecia Ludowej Ojczyzny szkoły nasze — jak to akcentuje apel szkoły w Dwikozach — powinny być całkowicie uporządkowane, estetycznie urządzone, jaśnieć czystością, powinny stać się prawdziwymi ogniskami kultury i radością dla naszych dzieci.

Jaki był nasz start przed dziesięciu laty?

WEŹMY do rąk urzędową korespondencję niektórych szkół rozpoczynających po wojnie pracę na zniszczonym terenie. Oto Szkoła Podstawowa w Kiełczynie pow. opatowskiego zawiadamia w dniu 27.II. 1945 roku Inspektorat Szkolny, że nie może jeszcze rozpocząć nauki z powodu panującej epidemii tyfusu plamistego oraz remontu w budynku szkolnym. W kilka miesięcy później ta sama szkoła melduje Inspektoratowi Szkolnemu, że „prócz globusu i paru obrazków do przyrody i geografii szkoła nie posiada żadnych pomocy naukowych". Kierownik szkoły w Częstocicach tegoż powiatu jeszcze w dniu 26.III 1946 r. prosi Inspektorat o przydział chociaż 25 ławek szkolnych, gdyż mimo wysiłku Komitetu Rodzicielskiego, który zdobył 54 ławki, dużo dzieci na lekcjach stoi, bądź też siedzi na przyniesionych przez siebie krzesłach.

Taki był start wielu naszych szkół. W trudzie i pracy dźwigały się nasze szkoły z gruzów. Jakże inny jest stan i wyposażenie tych szkół dzisiaj.

Mamy duże osiągnięcia

W CIĄGU minionego dziesięciolecia niejednokrotnie mieliśmy okazję stwierdzić, że tam, gdzie przed wojną dziatwa szkolna uczyła się w ciasnych i dusznych izbach, powstały nowe, wygodne budynki szkolne, że dwory obszarników zaczęły pełnić nową służbę, zaczęły rozbrzmiewać radosnymi głosami dzieci wiejskich uczących się w lepszych wreszcie warunkach lokalowych.

Godna jest podkreślenia rola wielu kierowników i dyrektorów szkół, którzy gospodarską troską otaczali swoje placówki, wciągali do współpracy szeroki aktyw komitetów rodzicielskich i opiekuńczych.

Wielka jest również zasługa społeczeństwa. Przypomnijmy sobie meldunki komitetów rodzicielskich i szkolnych komitetów opiekuńczych na nauczycielskich konferencjach sierpniowych o osiągnięciach w dziedzinie troski o podniesienie warunków pracy szkolnej naszych dzieci na wyższy poziom. Dość wspomnieć, że np. w ubiegłym tylko roku szkolnym w m. Łodzi brało udział w przygotowaniu szkół do nowego roku szkolnego z ramienia komitetów rodzicielskich przeciętnie po 15 osób na szkołę (pracujących systematycznie) i po 30 osób (dorywczo). Wkład tych rodzicielskich aktywów w przygotowanie szkół do nowego roku szkolnego przekroczył w robociźnie i gotówce kwotę 2.388.000 złotych. Dość wspomnieć, że w ubiegłym roku szkolnym w województwie bydgoskim włączyły się w akcję przygotowania szkół do nowego roku szkolnego w szerszym niż dawniej zakresie prezydia gminnych rad narodowych, a w województwie stalinogrodzkim ogniwa ZZNP.

Młodzież nasza wykazuje również godną uznania troskę o swoją szkołę. Przypomnijmy sobie piękną inicjatywę harcerzy ze Szkoły Podstawowej w Bożnowie, którzy dla uczczenia II Zjazdu Partii rzucili hasło: **„Ukwiecimy sadami, ustroimy zielenią ojczystą ziemię".**

Dobrze zrozumiany patriotyzm komitetów rodzicielskich, opiekuńczych i młodzieży, wzrastający z dnia na dzień i pogłębiający się socjalistyczny stosunek naszej młodzieży i całego społeczeństwa do własności społecznej — jest coraz bardziej widoczny. Jest jednak wiele do zrobienia.

Dobrze przeprowadzić ruch służbowy

NA progu drugiego dziesięciolecia Polski Ludowej szkoły nasze powinny rozpocząć naukę w pełni zorganizowane, bez straty nawet jednego dnia, nawet jednej godziny. Corocznie przyczyną strat w nauce szkolnej na początku roku szkolnego jest źle przeprowadzony ruch służbowy. Nie można w ostatnich dniach sierpnia i później wręczać dekretów przeniesienia nie spodziewającym się tego nauczycielom, bo takie praktyki kończą się zwykle odwołaniem się nauczycieli od decyzji władzy, a to oznacza jakże często dłuższą nieobecność nauczycieli w pracy lub dorywczość tej pracy. Nie można trzymać szkół do ostatniej chwili w nieświadomości co do składu grona nauczycielskiego, które ma w szkole od 1 września pracować, bo taka praktyka oznacza dość długo trwające w szkole prowizorium zamiast normalnej pracy.

„Niespodzianki personalne" wynikają z błędów samych szkół jak i wydziałów oświaty. Spóźnione meldunki szkół o konieczności zmian w składzie gron nauczycielskich lub o potrzebie mianowania specjalistów stawiają wydział oświaty w trudnym położeniu i zazwyczaj nie można w ostatniej chwili spełnić szybko życzeń szkoły. Biurokratyzm wydziałów oświaty lub ciągłe, nikomu niepotrzebne i nieprzemyślane, odgórne reorganizacje gron nauczycielskich, dokonywane często z jakże błahych powodów, nie przynoszą szkołom żadnych korzyści, lecz przeciwnie — dezorganizują szkoły.

W planowaniu ruchu służbowego potrzebny jest większy niż dotychczas udział instancji związkowych, które winny stać na straży praworządności w trosce zarówno o dobro szkoły, jak i nauczyciela.

Nie może braknąć podręczników i przyborów szkolnych

POCZĄTEK nowego roku szkolnego to nie tylko ważne wydarzenie w życiu uczącej się młodzieży, jej rodziców i nauczycielstwa. Jest to również ważna sprawa pod względem gospodarczym, co nie zawsze jest jeszcze, niestety, dostatecznie przez powołane do tego czynniki zauważone. Wprawdzie w ostatnich latach mieliśmy już specjalne akcenty świadczące o zainteresowaniu się tych czynników początkiem roku szkolnego, co wyrażało się np. w tzw. kiermaszach książek i podręczników szkolnych, ale przecież podręczniki to nie jedyny asortyment, jakiego potrzebują nasze szkoły z początkiem roku szkolnego. Nie może również braknąć dla szkół zeszytów, atramentu, ołówków, gumek, staló ek itp., winny one być zdatne do użytku, winny one znajdować się w każdym powołanym do tego sklepie, szczególnie zaś we wszystkich gminnych spółdzielniach. Nie mogą „spóźnić się" do szkoły o wiele tygodni — jak to nieraz bywało — dzienniki lekcyjne i inne potrzebne szkole urzędowe druki, bo to paraliżuje życie szkoły, wprowadza zdenerwowanie i zamieszanie, jest często początkiem jakże długo trwającego w szkole bałaganu i nieporządku. Dla należytego przygotowania od tej strony nowego roku szkolnego ma duże znaczenie kontakt kierowników szkół z wydziałami oświaty i gminnymi spółdzielniami, interesowanie się asortymentem sprowadzanych przez GS przyborów szkolnych, wczesne wskazywanie na ich nieodpowiednią jakość lub ilość, informowanie — w razie potrzeby — odpowiednich wydziałów prezydiów rad narodowych o niewystarczającym stanie zaopatrzenia GS w materiały potrzebne szkołom dla ich normalnej pracy. „W Związku Radzieckim — czytamy w książce pt. „Organizacja pracy w powiatowym wydziale oświaty" — obowiązuje specjalny dekret, który mówi o odpowiedzialności przewodniczących prezydiów miejskich i wiejskich rad narodowych w zakresie troski o szkoły. Dekret Rady Komisarzy Ludowych z dnia 10 marca 1934 r. określa osobistą odpowiedzialność, nawet karną, przewodniczących za nieusprawiedliwione przerwy w nauce jak i za zaniedbania w zabezpieczeniu szkole warunków materialnych np. pomocy naukowych, zeszytów, ołówków".

Przygotować się zawczasu do konferencji sierpniowych

JUŻ od kilku lat rozpoczynamy nowy rok szkolny masowymi naradami nauczycielskimi, tzw. konferencjami sierpniowymi. Konferencje sierpniowe to specjalna dziedzina przygotowań do nowego roku szkolnego. Na to, by dawały one maksimum korzyści potrzeba dużego przygotowania się do nich nie tylko ze strony wydziałów oświaty, lecz również ze strony nauczycieli i kierowników szkół. O sposobie przygotowania się nauczycielstwa, rad pedagogicznych do konferencji sierpniowych mówią specjalne instrukcje, dlatego tej sprawy obecnie tu nie rozwijamy.

Remonty i baza materialna

SZCZEGÓLNĄ pozycję w przygotowaniach do nowego roku szkolnego zajmuje zawsze uporządkowanie budynku szkolnego, jego remont, jak również remont sprzętów szkolnych. Nie można tych spraw odkładać do lipca i sierpnia, lecz wszystko, co może być naprawione i wyremontowane wcześniej, jak np. meble szkolne, zewnętrzne części budynku szkolnego, zabudowania szkolne na podwórzu, należy wykonywać już w maju i czerwcu, kiedy łatwiej o robotnika i potrzebny materiał.

W tegorocznej akcji przygotowania nowego roku szkolnego wiele pomóc może apel szkoły w Dwikozach — „Nasza szkoła świadczy o nas". Podjęcie tego hasła, zmobilizowanie pod nim wszystkich czynników odpowiedzialnych za szkołę w danym środowisku, powinno w tym roku dać specjalne efekty. Dziesięć lat istnienia szkoły w danym środowisku może i powinno o nim świadczyć. I będzie świadczyć — dobrze albo źle.

Przygotowania do nadchodzącego nowego roku szkolnego odbywać się będą wśród toczących się dyskusji nad nowym ustrojem naszych władz terenowych, nad wprowadzeniem gromadzkich rad narodowych. Może to mieć duże znaczenie dla przyszłego, lepszego rozumienia zadań i obowiązków, jakie ciążyć będą na gromadzkich radach narodowych w stosunku do szkolnictwa.

Opieka nad nauczycielem

ROKROCZNIE podnosi się stopień organizacyjny naszych szkół. W nadchodzącym roku szkolnym przybędzie około 1050 szkół o czterech i więcej nauczycielach i jednocześnie zmniejszy się o blisko 1000 liczba szkół o trzech nauczycielach. Przybędzie nam ponad 13.000 uczniów w szkołach podstawowych. Zwiększy się do 90 proc. liczba uczniów w pełnych szkołach siedmioklasowych. Oznacza to, że zwiększy się również liczba nauczycieli zwłaszcza na wsi. Trzeba przygotować się na przyjęcie nowych nauczycieli przede wszystkim przez zabezpieczenie dla nich mieszkań. Uchwała Prezydium Rządu z dnia 20.X. 1952 roku mówi o uprawnieniach, jakie przysługują nauczycielom pracującym na wsi.

Szkoła w naszym ustroju służy sprawie maksymalnego spotęgowania sił wytwórczych dla potrzeb człowieka — służy wszechstronnemu rozwojowi jego sił umysłowych i fizycznych. „Troska o szkołę jest troską o to, co najważniejsze — o ludzi, o kadry, o twórców nowego życia".

Pytania egzaminacyjne w kl. XI są także jawne

Jak nas informuje Ministerstwo Oświaty wszystkie bez wyjątku pytania egzaminacyjne (do egzaminów ustnych) we wszystkich klasach szkół podległych Ministerstwu Oświaty są jawne. Dotyczy to również egzaminów ustnych w klasie XI.

Z doświadczeń racjonalizatora pomocy naukowych

RACJONALIZATORSTWEM i wytwarzaniem pomocy naukowych interesuję się od chwili, kiedy zostałem nauczycielem.

„Żyłkę" do tworzenia ciągle czegoś nowego i zainteresowanie sprawami technicznymi odziedziczyłem po ojcu. Ojciec mój uchodził za rzemieślnika „od wszystkiego", za „stokrotnego cudaka".

Moje osiągnięcia przedwojenne w zakresie konstruowania pomocy naukowych były nikłe, ograniczały się najczęściej do doraźnych potrzeb. W pierwszych latach powojennych interesowałem się raczej pomocami do fizyki i chemii, bo uzupełniałem gabinet fizyko-chemiczny. Miałem możliwość majsterkowania w pracowni wyposażonej dostatecznie w narzędzia i materiały.

Większość moich pierwszych prac w tym czasie to powielanie wzorów otrzymywanych na kursach. Powielanie dawało osobiste zadowolenie i duże korzyści szkołom. Wprowadzałem jednak innowacje i do tych pierwszych prac.

POWOLI i systematycznie przeszedłem na matematykę. Rozpoczynałem od geometrii. Wykonałem proste modele do obliczania pól prostokątów i kwadratu, trójkąta i trapezu. Robiłem również rozkładane bryły geometryczne: sześciany, prostopadłościany, ostrosłupy itp. Tworzywem była tektura i karton. Pomagali mi także uczniowie. Wybierałem proste prace, gdyż chłopcy nie byli „wrobieni", walczyli z trudnościami technicznymi. Pomoce robiłem prawie codziennie z lekcji na lekcję. Osiągałem coraz lepsze wyniki nauczania. Widziałem, iż uczniowie słuchają teraz lekcji z większym zainteresowaniem rozumieją, co się do nich mówi i z radością wołają: „Takim sposobem to można lepiej skapować". Wypowiedzi uczniowskie były zachętą dla mnie do dalszej pracy w sporządzaniu pomocy naukowych.

Z biegiem czasu otrzymałem także pracownię z małą ilością zapasów listewek i dykty. Równocześnie Fundusz Odbudowy Szkół przeznaczył mi drobną kwotę na zakup narzędzi i materiałów. Z dostarczonych materiałów budowałem modele do ilustrowania zagadnień matematycznych: tarcze kątowe, romby, równoległoboki, kąt wpisany i środkowy itd. Pierwsze prace były prymitywne, o słabej konstrukcji. miały niedociągnięcia techniczne i nie dawały mi pełnego zadowolenia. Np. tarcza kątowa była kilkakrotnie ulepszana. Pierwowzór posiadał ramiona z listewki drewnianej, co nie pozwalało na całkowity obrót. Model drugi miał ramiona z tekturki, lecz były one słabe. Model trzeci wykonałem z cienkiej blachy, był to model mocny i można było już wykonać pełny obrót. W czwartym modelu nie trzeba już było tarczy składać, a ramiona złączono oczkiem szewskim. Oprócz tarczy kątowej prawie wszystkie modele ulegały racjonalizacji. Próby czynione w praktyce nasuwały sporo poprawek i ulepszeń.

Moje pomoce przechodziły próbę warsztatową i użytkową. Oprócz osobistego poprawiania zapragnąłem oceny innych kolegów - specjalistów. W tym celu przychodziłem z nowym modelem na zebranie MODKO, gdzie koledzy wskazywali mi błędy lub strony dodatnie. Z kolei zanosiłem model na zebrania instruktorów WODKO i tam znowu dyskutowano i oceniano moje projekty. Poparcie mojej pracy przez WODKO w dużej mierze przyczyniło się do udoskonalania mojego stylu pracy racjonalizatorskiej.

Przekonałem się, że nie wszyscy koledzy znają sposób obsługi, cele oraz korzyści pomocy naukowych. Wielu z nas uważa nauczanie poglądowe za zbyt kosztowne i stąd realizuje program werbalnie, bo to jest „wygodna" metoda pracy. Z własnej praktyki uważam nauczanie oparte o pomoc naukową za najskuteczniejszy sposób osiągania wyników. Dlatego jestem zdania, że trzeba zdecydowanie walczyć o stosowanie pomocy naukowej. Pomocą naukową posługuje się tym chętniej i stara się poznać jej walory ten nauczyciel, który sam pomoce naukowe konstruuje i doskonali.

POMYSŁY nowych pomocy naukowych rodzą się w toku studiowania programów i podręczników, rozważania trudnych zagadnień teoretycznych, dyskusji nad sposobami podnoszenia wyników nauczania, a przede wszystkim przy trudnościach napotykanych w czasie lekcji.

Tak np. przy obliczaniu wysokości drzewa lub komina fabrycznego znajdujemy w podręcznikach rysunek, który ilustruje zastosowanie twierdzenia Talesa itd. Rysunek nie przemawia do ucznia. Pomoc — model jest czymś pośrednim między rysunkiem a rzeczywistością i łatwiej zagadnienie zrozumieć przy pomocy modelu niż przy pomocy rysunku.

Do niektórych pojęć nieraz trudno jest wymyślić pomoc naukową. Wtedy uciekam się do głębokiej i wnikliwej analizy pojęcia, którego chcę nauczyć. Analiza jest podstawą poszukiwania właściwej drogi metodycznej.

Ważną rzeczą jest również materiał, z którego mamy pomoc wykonać. Np. przekątne rombu przecinają się pod kątem 90°. Jak przedstawić uczniom, że kiedy jedna przekątna się wydłuża, to druga się skraca? Po prostu przekątne muszą być ruchome a zatem musi być użyty odpowiedni materiał. Drzewo, drut, sznurek nie może być tu zastosowany. Nadającym się materiałem jest w tym wypadku wyłącznie sznur gumowy. Ale w ten sposób jeszcze nie wszystkie kłopoty zostały usunięte. Trzeba móc mierzyć kąty przecinania się przekątnych w czasie przekształcania rombu. Mierzenie nie może odbywać się przez ciągłe przystawianie kątomierza. Nasuwa się więc myśl, że dla ułatwienia trzeba koniecznie wmontować przyrząd pomiarowy, aby móc wykazać, że przekątna przecina się istotnie pod kątem 90° i przekonać ucznia o prawdziwości twierdzenia.

Gdy pomoc już jest gotowa, staramy się dać jej estetyczny wygląd przez pomalowanie części drewnianych lakierem. Dobranie odpowiednich kolorów jest również sprawą bardzo ważną.

Oto garść myśli nasuwających się nauczycielowi racjonalizującemu własny warsztat pracy.

ROMAN WOWRA
Świętochłowice — Zgoda

O dobry program chemii

W związku ze szczególnym znaczeniem chemii dla rozwoju naszego życia gospodarczego, naszej produkcji przemysłowej i rolniczej „sprawa programów i podręczników do nauczania chemii staje się doniosła". Tak piszą nauczyciele do Redakcji. Przytoczymy dwa głosy.

Nowy program chemii musi być opracowany bardzo starannie. Nie może wśliznąć się do niego żaden błąd rzeczowy w rodzaju: porównywanie mas atomowych z masą jednego atomu wodoru (program chemii dla kl. VII). W sformułowaniu tym pomylono dwa pojęcia: pojęcie masy atomowej i pojęcie masy atomu — dwie całkiem różne sprawy. Jasne i ściśle określone pojęcia — to pierwsza sprawa w każdym programie. A to wiąże się z zagadnieniem metodycznej poprawności programu.

Dla chemii dylemat: „indukcja czy dedukcja?" nie powinien istnieć. Chemia jest nauką doświadczalną, wyłącznie z doświadczeń czerpie wiedzę o substancjach i ich przemianach. Tymczasem zajrzyjmy do programu chemii. Na pierwszą lekcję chemii w kl. VIII program wyznacza temat: pojęcie substancji, własności substancji. Proszę zważyć: pojęcie i własności nie tej czy innej konkretnie danej substancji, lecz substancji w ogóle, w abstrakcji. Dopiero w następnych lekcjach program przechodzi do konkretnych rodzajów substancji prostych, zatem do pojęć coraz bardziej konkretnych i szczegółowych. Słowem, droga w swojej generalnej linii jest akurat odwrotna do leninowskiej zasady indukcyjnej. Czyż nie jest to werbalizm i to z nakazu urzędowego?

Pierwsza w ogóle lekcja chemii w klasie VII ma według programu temat: wstęp, wprowadzenie w naukę chemii. W podręczniku wygląda to tak, że na podłożu historycznego rozwoju chemii nauczyciel ma naświetlić niektóre gałęzie wytwórczości chemicznej i znaczenie ich dla naszej gospodarki narodowej.

Jeszcze uczeń w ogóle nie wie, co to jest chemia, jeszcze nie widział żadnego doświadczenia chemicznego — a już ma wkuwać gałęzie przemysłu chemicznego i oceniać ich znaczenie.

Czy metodycznie jest w porządku, że związki węgla — więc chemię organiczną, zatem związki przeważnie o zawiłej budowie cząsteczek — program każe przerabiać w klasie VIII, natomiast sam pierwiastek (węgiel) dopiero pod koniec klasy IX i tam też właśnie najprostsze jego związki, zwłaszcza obydwa tlenki węgla, mimo, że bardzo często występują one w reakcjach i przemianach substancji organicznych?

Czego konkretnie domagają się nauczyciele chemii? Przede wszystkim, by nowy program był opracowany staranniej i przed wprowadzeniem został poddany dyskusji możliwie szerokiej. Domagają się, by program był wykonalny. Konia z rzędem temu nauczycielowi, który w klasie VIII potrafi gruntownie przerobić chemię organiczną w wyznaczonej ilości godzin, z wykonaniem wszystkich przewidzianych doświadczeń w postaci ćwiczeń uczniowskich i z należytym uwypukleniem wszystkich powiązań z przemysłem chemicznym i z elementami wychowania światopoglądowego i politechnicznego. Program przeładowany materiałem prowadzi niechybnie do werbalizmu. Obecny program nie zostawia czasu na powtórki, które przecież są niezbędne do ugruntowania materiału i od czego w wielkiej mierze zależą wyniki nauczania.

Dalej, nauczyciele domagają się usunięcia dwutorowości w nauczaniu chemii w liceach ogólnokształcących i w liceach pedagogicznych. Ten sam zakres materiału jest przerabiany w liceach pedagogicznych w całkiem innym porządku niż w liceach ogólnokształcących. I tak np. chemia organiczna przypada w liceach pedagogicznych dopiero w klasie II, co odpowiada kl. IX liceum ogólnokształcącego, natomiast teoria jonowa jest w kl. I lic. ped.

Programy także obowiązuje zasada systematyczności i logicznej kolejności. Z punktu widzenia tej zasady trzeba dokładnie „przewietrzyć" obecny układ programu. I tak np. w kl. IX w rozdziale o azocie nie powinno być takiej kolejności tematu: „Przemysł azotowy w Polsce. Azotany" lecz właśnie odwrotnie, bo azotany stanowią przemysł azotowy. Trzeba wpierw je poznać i dopiero od nich przejść do przemysłu azotowego. Wreszcie nauczyciele domagają się przywrócenia chemii w kl. XI liceum ogólnokształcącego i w kl. IV liceum pedagogicznego.

I. Eichstaedt
Poznań

Ucząc od kilku lat chemii w kl. VII szkoły podst. oraz w klasach licealnych miałem możność dokładnego zapoznania się z programami i podręcznikami nauczania z tego przedmiotu. Zdecydowanie nie podobają mi się. Ograniczę się do omówienia podręcznika chemii dla kl. VIII E. Turkiewicza.

Próżno szukać w tym podręczniku żywego, interesującego ujęcia tematu. Suche, monotonne opisy idą w zawody z jednostajną, nużącą szatą graficzną. Niezrozumiałe lub niepotrzebne wywody nie zachęcają do czytania (np. str. 27 — „Bilans cieplny reakcji cyklicznych zawsze równa się zeru"). Poważną wątpliwość budzi sposób tłumaczenia praw objętościowych (str. 50 — 52). Niecelowe jest używanie zwrotów, wyrazów i pojęć nie objaśnionych w książce lub nie przerabianych na lekcjach fizyki. Przy omawianiu większości związków brak wyraźnego wyodrębnienia w tekście — występowania ich, własności fizycznych i chemicznych, otrzymywania laboratoryjnego i przemysłowego, zastosowania — co w dużym stopniu utrudnia naukę.

Wiele rozdziałów wymaga zmian lub uzupełnień. Np. rozdział VI, § 39: Ropa naftowa. Ropa jakoś powstała — ale jak, tego w książce nie wyjaśniono (a jest kilka teorii ciekawych właśnie dla uczniów), brak też nazwiska Łukaszewicza. Podane są tylko stare metody wydobywania ropy i ani jednego zdjęcia. Do omawianych produktów destylacji należałoby dołączyć zestawienie ich (tabelka) — ułatwi to zapamiętanie.

Przy poszczególnych tematach należałoby więcej mówić o przemyśle (fabryki, produkcja), o budowie, osiągnięciach i rozwoju naszego przemysłu (porównanie z r. 1939 — suche tabele wystarczą, są aż nazbyt wymowne). Wiadomości te nie mogą jednak sprawiać wrażenia „doczepionych" (str. 77, 83, 115), więcej trzeba zastosowań związków i nie ujmować zagadnienia zwrotami „szerokie, rozległe itp." (str. 100, 103, 108, 112 i in.), bo to jest „wodologia", podobnie jak „wysoko rozwinięty" (str. 89). Zamieszczenie większej ilości tabel byłoby pożyteczne. Wielobarwność, choćby zdjęć, wydaje się na razie niedoścignionym marzeniem.

Chemię tworzyli ludzie różnych narodowości, trzeba zatem podać więcej nazwisk (Berzelius, Dumas, Fokin, Gay-Lussac, Laurent, Liebig, Kökule, Zajcew, Zielińskij), a czasem kilka o nich danych. Nie można zapominać o naszych badaczach (Funk, Marchlewski, Natanson, Radziszewski, Walter) jak również o badaczach sąsiednich krajów słowiańskich, o czym tak często „zapomina" zachodnia literatura popularnonaukowa.

Wprowadzenie chemii organicznej do kl. VIII nie wydaje mi się ani celowe, ani przemyślane. Nawet najprostsze ujęcie jest dla młodzieży za trudne i co gorsza — mało ciekawe. Szersze zainteresowania młodzieży (z łatwością daje się to zauważyć przy powtarzaniu chemii organicznej przed egzaminem w kl. X) pozwalają na poruszenie wielu ważnych zagadnień, które w kl. VIII nie znajdują większego oddźwięku. Możność pełniejszego rozwinięcia wielu tematów np. związanych z wielkim przemysłem organicznym (przeróbka chemiczna węgla, drzewa, produkcja sztucznych tworzyw, barwników, nawozów organicznych itp.) możność omówienia budowy kauczuku, celulozy itd. stanowiłaby dużą zaletę nowego programu chemii.

Proponowałbym likwidację chemii w klasie VII, ponieważ wielu uczniów nie może pokonać trudności w zrozumieniu praw chemicznych, reakcji, wzorów, mimo własnych i nauczyciela wysiłków. Wiadomości uczniów przychodzących do klas ósmych są wyraźnym dowodem, że nauka chemii w kl. VII (mimo nieraz dobrych stopni) nie daje oczekiwanych rezultatów. W zamian należałoby zwiększyć ilość godzin w kl. VIII i X do trzech tygodniowo.

Zmiana programów i podręczników nie jest „cudownym lekarstwem na wszelkie dolegliwości". Rozczarowanie czeka tych, co mniemają, że spowoduje ona radykalny przewrót w wiadomościach uczniów. To prawda, że przy dobrych podręcznikach i programach łatwiej osiągnąć dobre rezultaty, ale wcale nie znaczy to, by przy ich brakach i niedociągnięciach nie było to możliwe. Wyniki nauczania w głównej mierze zależą od wiadomości nauczyciela, jego starannej i systematycznej pracy, konsekwentnego i stanowczego postępowania.

W. Jasiobędzki
Warszawa

Uchwała XII Zjazdu Komsomołu o działalności Organizacji Pionierskiej im. W. I. Lenina

I

Młode pokolenie naszego kraju otoczone jest wielką miłością i troską Partii Komunistycznej, Rządu Radzieckiego i całego narodu. Dzieciom radzieckim zostały zapewnione jak najszersze możliwości nauki, wypoczynku i rozwoju talentów twórczych. Z roku na rok wzrasta liczba szkół, zwiększają się kredyty na oświatę. Dla pionierów i uczniów zakłada się tysiące pałaców i domów pioniera, stacje młodych przyrodników i techników, bazy wycieczkowe, koleje dziecięce, parki, ogrody i stadiony. Literatura piękna i popularnonaukowa dla dzieci ukazuje się w milionowych nakładach.

Głęboką troską o dorastające pokolenie przesiąknięte są wytyczne XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, dotyczące przejścia w najbliższych latach od obowiązkowego siedmioletniego kształcenia na powszechne średnie wykształcenie oraz realizacji kształcenia politechnicznego w szkole średniej.

Życie uczniów radzieckich jest nierozerwalnie związane z działalnością Organizacji Pionierskiej imienia W. I. Lenina. Obecnie do organizacji pionierskiej należy przeważająca większość uczniów w wieku pionierskim. Organizacja pionierska wychowuje dzieci w duchu miłości i wierności dla Ojczyzny Radzieckiej, w duchu przyjaźni między narodami i proletariackiego internacjonalizmu. Praca organizacji młodych pionierów stała się nieodzowną częścią składową procesu nauczania i wychowania w szkole.

Organizacje pionierskie prowadzą pracę wielostronną, wdrażają dzieci do życia społecznego, kształtują świadomy stosunek do nauki, wyrabiają zdyscyplinowanie, pracowitość i żądzę wiedzy. Miliony pionierów uczy się dobrze, zachowuje się wzorowo. Tysiące doświadczonych, miłujących swój zawód przewodników pionierskich kieruje pracą drużyn i zastępów.

Jednakże Zjazd stwierdza, że w pracy organizacji pionierskiej istnieją poważne niedociągnięcia. Poziom pracy organizacji młodych pionierów nie nadąża za wymogami życia, za zadaniami, stawianymi przez Partię w dziedzinie komunistycznego wychowania dzieci.

Postawione przez XIX Zjazd Partii zadanie dalszego zwiększenia roli szkoły radzieckiej w socjalistycznym wychowaniu wymaga od Komsomołu i Organizacji Pionierskiej imienia W. I. Lenina aktywniejszej pracy nad wychowaniem pionierów i młodzieży szkolnej w duchu wielkich idei partii komunistycznej, na wszechstronnie wykształconych, świadomych, zdrowych i nieustraszonych budowniczych społeczeństwa komunistycznego.

II

Organizacja Pionierska imienia W. I. Lenina powołana jest do wyrabiania w pionierach sumiennego stosunku do nauki i dążenia do ciągłego powiększania zasobu wiadomości. Dobrze uczyć się, być zdyscyplinowanym — oto podstawowe zadania ucznia radzieckiego.

Jednakże rozwijanie w pionierach świadomego stosunku do nauki prowadzone jest nieraz nieumiejętnie, niekiedy nawet błędnie i sprowadza się do „obsztorcowywania" niezdyscyplinowanych i źle uczących się pionierów. Zdarza się, że metody pracy szkolnej przenoszone są mechanicznie do organizacji pionierskiej. Niektórzy przewodnicy drużyn zlecają pionierom prowadzenie rejestru ocen w zastępach i kontrolę odrabiania zadań domowych. W wielu zastępach rozpowszechniły się tzw. zbiórki przedmiotowe, na których pionierzy przerabiają poszczególne tematy i całe rozdziały programu szkolnego, powtarzają przerobiony już materiał i biorą na siebie pedagogiczne obowiązki nauczycieli. W rezultacie praca wielu organizacji pionierskich ubożeje i nie zaspokaja wielostronnych zainteresowań pionierów.

Zjazd podkreśla, że walka zastępów i drużyn pionierskich o wzbogacenie wiedzy pionierów powinna być prowadzona metodami właściwymi dla organizacji pionierskiej jako samodzielnej organizacji dziecięcej. Organizacja pionierska powinna wychowywać w dzieciach sumienny stosunek do nauki, zaszczepiać zamiłowanie i zainteresowanie do nauki poprzez praktyczne i atrakcyjne prace pionierów w różnych kółkach, na działkach szkolnych, gabinetach naukowych i laboratoriach szkolnych.

Prace techniczne i przyrodnicze, prowadzone wśród pionierów powinny służyć politechnicznemu kształceniu uczniów, uczyć ich, jak stosować zdobyte wiadomości w praktyce, współdziałać w umocnieniu więzi szkoły z otaczającym życiem, z produkcją przemysłową i rolniczą.

Należy bardziej aktywnie przyciągać pionierów z III i IV klas do kółek „sprawnych rąk", zaś starszych pionierów — do kółek elektrotechnicznych, radiotechnicznych, modelarstwa lotniczego, szkutniczego oraz do kółek agrotechnicznych. Należy szerzej rozwijać wśród pionierów takie formy pracy, jak wyrób pomocy naukowych i przyborów szkolnych, organizowanie olimpiad, konkursów młodych matematyków, fizyków, chemików, przyrodników, wystaw prac technicznych, zawodów modeli latających i szkutniczych. Urządzać spotkania z przodownikami przemysłu i rolnictwa, naukowcami i technikami, organizować wycieczki do zakładów, do kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych i sowchozów.

Należy bezwzględnie ze wszech miar rozwijać w placówkach pozaszkolnych sieć różnych kółek, walczyć o wciągnięcie do ich prac szerszego kręgu dzieci, organizować na bazie placówek pozaszkolnych, klubów związkowych i wiejskich masowe imprezy, rozwijające w pionierach zainteresowania techniczne, zamiłowania przyrodnicze i rolnicze.

Obowiązkiem komsomolskich organizacji zakładów przemysłowych, stacji maszynowo - traktorowych, sowchozów, specjalnych zakładów naukowych wyższych i średnich, jest udzielanie większej pomocy szkołom i placówkom pozaszkolnym przy zakładaniu i urządzaniu pracowni i kącików, radiowęzłów, przydzielanie do prowadzenia kółek technicznych wykwalifikowanych kierowników, dbanie o to, by kółka posiadały niezbędne materiały i przyrządy. Zjazd nakłada obowiązek na obwodowe i krajowe komitety komsomołu, na KC Komsomołu Republik Związkowych, aby wraz z organami oświaty w najkrótszym czasie doprowadziły do końca zakładanie działek naukowo-doświadczalnych przy szkołach i domach dziecka. Należy popierać tworzenie w szkołach i domach dziecka kącików żywej przyrody, aktywnie wciągać pionierów i uczniów do pracy nad zakładaniem sadów i kwietników oraz zazielenianiem terenów szkolnych. Organizować w drużynach pionierskich konkursy na najlepszego młodego ogrodnika-opiekuna drzewek owocowych, kwiatów i warzyw, urządzać dla dzieci święta: Dzień ptaków, Dzień lasu, Tydzień sadu, Święta urodzaju i kwiatów.

III

Zjazd stwierdza, że wiele organizacji komsomolskich i pionierskich niedostatecznie pracuje nad rozwijaniem w pionierach wysokich moralnych zalet ludzi radzieckich. Całą pracę, mającą na celu wychowanie pionierów w duchu moralności komunistycznej, należy prowadzić nie w formie nudnego moralizowania i ogólnikowych wezwań, lecz wykorzystać w pracy wśród dzieci przykłady dobrych postępów, pracy społecznej, nienagannego zachowania uczniów, opiekowania się młodszymi, przykłady odważnych i szlachetnych czynów ludzi radzieckich.

Organizacja pionierska powinna nadal wychowywać w pionierach uczucia patriotyzmu radzieckiego, przyjaźni między narodami i proletariackiego internacjonalizmu, wychowywać ich na wiernych leninowców, oddanych partii komunistycznej i naszej socjalistycznej ojczyźnie.

Organizacje komsomolskie oraz zastępy i drużyny pionierskie powinny poświęcać znacznie więcej uwagi wzbudzaniu w pionierach zamiłowania do pracy fizycznej, wciągać pionierów do brania czynnego udziału w wyposażaniu gabinetów szkolnych, zagospodarowywaniu terenów szkolnych, urządzaniu boisk sportowych, w pracach na działkach naukowo-doświadczalnych, w radiofonizowaniu szkół. Pionierzy powinni pomagać rodzicom w gospodarstwie domowym, wykonywać prace związane z samoobsługą. Pionierów należy w miarę ich sił przyciągnąć do pracy na roli. Drużyny i zastępy pionierskie muszą pokazywać pionierom bohaterstwo codziennej pracy naszego narodu, zaznajamiać ich z różnymi zawodami, przygotowywać uczniów do pracy zawodowej.

Organizacja pionierska powinna wszelkimi sposobami podtrzymywać i popierać pionierski ruch „Timurowców" zmierzający do niesienia pomocy rodzinom bojowników, którzy zginęli w czasie Wielkiej Wojny Narodowej, inwalidom i starcom.

Zjazd nakłada na obwodowe i krajowe komitety Komsomołu oraz na Komitety Centralne Komsomołu Republik Związkowych obowiązek wzmożenia pracy związanej z wychowaniem fizycznym pionierów; należy dążyć do tego, żeby pionier codziennie uprawiał gimnastykę poranną. W okresie pobytu w organizacji pionierskiej pionier powinien nabyć nawyki życia obozowego i zdać normy BGTO.

Zobowiązać komitety rejonowe, miejskie, obwodowe, krajowe i Komitety Centralne Komsomołu Republik Związkowych oraz przewodników drużyn do podniesienia poziomu wychowania artystycznego organizacji pionierskiej, do czynnego wydobywania i rozwijania twórczych zdolności dzieci, szerszego zaznajamiania pionierów z najcelniejszymi dziełami literatury i sztuki, regularnego organizowania przeglądów dziecięcej samorodnej twórczości artystycznej i festiwali pieśni. Ze względu na poważne znaczenie rozwoju masowego śpiewu chóralnego wśród pionierów i uczniów, zobowiązać kierownicze czynniki Komsomołu, ażeby dążyły do utworzenia zespołów chóralnych w każdej szkole średniej.

IV

Zjazd uważa, że jednym z poważnych niedociągnięć działalności organizacji pionierskiej jest naruszenie zasady bezpośredniego udziału dzieci w pracy drużyn i zastępów. W wielu drużynach starsi dążą do wykonywania wszystkiego za pionierów, aktyw pionierski jest odsuwany przez przewodników i nauczycieli od czynnego udziału w prowadzeniu ogniw, zastępów i drużyn. Daje się stwierdzić nadmierna reglamentacja pracy pionierskiej.

Niektórzy komsomolcy, przewodnicy uwzględniają niedostatecznie specyfikę wieku dziecięcego i przenoszą do organizacji pionierskiej metody pracy stosowane wśród dorosłych. Zamiast atrakcyjnych, ciekawych form, w wielu zastępach i drużynach organizuje się zbyt trudne dla pionierów odczyty i wykłady, zbiórki odbywają się według „ściągaczek" i „scenariuszy" w formie posiedzeń i zebrań, pionierzy zaś występują z tekstami, napisanymi przez dorosłych.

Jak się okazuje, w wielu zastępach i drużynach dobre pionierskie tradycje poszły w zapomnienie. Rzadko organizuje się pionierskie zloty, defilady, święta, ogniska, zbiórki; uroczyste zbiórki odbywają się bez wynoszenia sztandaru, bez trąbek i bębnów, bez pieśni pionierskich. Wskutek monotonii i ubóstwa form oraz braku atrakcyjności pracy wielu pionierskich zastępów i drużyn, niektórzy pionierzy przestają się interesować organizacją pionierską.

Zjazd zwraca uwagę kierowniczych organów Komsomołu oraz organizacji komsomolskich na konieczność szerokiego rozwijania inicjatywy i samorodnej twórczości pionierów. Zadanie polega na tym, aby umiejętnie nadawać kierunek aktywności pionierskiej i walczyć o to, by w każdym ogniwie, zastępie i drużynie pionierzy byli zajęci konkretnymi, praktycznymi pracami. Równocześnie nie należy dopuszczać do przeciążania pionierów pracą społeczną.

Organizując pracę ogniw, zastępów i drużyn nie należy zapominać o zamiłowaniu dzieci do romantyki, do zabaw oraz do urozmaiconych i atrakcyjnych zajęć.

Należy znacznie podnieść jakość przygotowywania i przeprowadzania zbiórek pionierskich. Na zbiórce pionierzy powinni omawiać książki, przedstawienia, filmy, pokazywać swoje osiągnięcia w twórczości technicznej i artystycznej, uczyć się gier, pieśni, tańców, planować kolejne zajęcia pionierskie. Każda zbiórka musi być porywająca, ciekawa a w jej przygotowaniu powinni brać udział pionierzy.

Zaleca się organizacjom komsomolskim i pionierskim wnoszenie elementów współzawodnictwa do pracy pionierskich ogniw, zastępów i drużyn w dziedzinie sportu, zespołów artystycznych, twórczości technicznej i plastycznej oraz prac przyrodniczych. Uważa się za celowe wprowadzenie dla pionierów odznak za osiągnięcia w poszczególnych dziedzinach pracy pionierskiej: „Młody przyrodnik", „Młody technik", „Młody turysta". Dla szczególnie wyróżniających się pionierów, zastępów i drużyn oraz działaczy pionierskich założyć w Komitecie Centralnym Komsomołu księgę honorową Organizacji Pionierskiej imienia W. I. Lenina.

Sprawa dalszego rozwoju samorodnej twórczości i inicjatywy w organizacji pionierskiej wymaga ulepszenia pracy nad wychowaniem aktywu pionierskiego i wszczepiania mu praktycznych sposobów organizacji pracy wśród pionierów. Organy komsomolskie powinny zorganizować szkolenie aktywu pionierskiego, wyszkolić jak najwięcej trębaczy, doboszów, organizatorów artystycznych zespołów amatorskich, instruktorów wychowania fizycznego i organizatorów masowych imprez i gier.

V

Do pracy z pionierami zbyt słabo włączają się organizacje komsomolskie na terenie zakładów przemysłowych, instytucji, kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych, sowchozów, szkół i zakładów naukowych.

Pomyślne wyniki pracy drużyn i zastępów pionierskich w dużej mierze zależą od przygotowania przewodnika i jego umiejętności organizowania pracy wśród dzieci. Jednakże wiele komitetów rejonowych, miejskich i obwodowych Komsomołu źle pracuje nad doborem i przygotowaniem kadr przewodników pionierskich. Zjazd uważa za niedopuszczalne, że w szeregu drużyn brak jest przewodników. Do pracy pionierskiej nierzadko kieruje się ludzi nie mających dostatecznego przygotowania z zakresu wykształcenia ogólnego, pozbawionych zarówno chęci jak i umiejętności pracy wśród dzieci. Zezwala się na częste zmiany przewodników. Toleruje się poważne niedociągnięcia w organizacji szkolenia przewodników. Za mało uczy się ich zabaw, pieśni, tańców oraz praktycznego organizowania zajmujących i pożytecznych dla dzieci zajęć.

Zjazd zobowiązuje Komitet Centralny Komsomołu, komitety obwodowe, krajowe i KC Komsomołu Republik Związkowych — skończyć z kancelaryjno-biurokratycznymi metodami kierowania drużynami pionierskimi, stanowczo usprawnić działalność Organizacji Pionierskiej imienia W. I. Lenina, zapewnić pracę pełną treści w każdej pionierskiej drużynie czy zastępie. Należy przy tym zwrócić szczególną uwagę na ulepszenie kierownictwa drużynami pionierskimi w szkołach wiejskich.

Naczelne organy Komsomołu i podstawowe organizacje komsomolskie powinny uważać za swój bezpośredni obowiązek wyznaczanie najlepszych komsomolców na przewodników, kierowników różnych kółek, sekcji i drużyn sportowych oraz praktycznie pomagać w organizowaniu i przeprowadzaniu współzawodnictwa, wycieczek, wypraw, zbiórek, ognisk itp. Na przewodników należy wybierać komsomolców politycznie wyrobionych, doświadczonych organizatorów imprez masowych, którzy lubią pracę wśród dzieci. Etatowymi starszymi przewodnikami powinni być z reguły komsomolcy o wykształceniu pedagogicznym.

Zjazd zobowiązuje Komitet Centralny Komsomołu, KC Komsomołu Republik Związkowych oraz krajowe i obwodowe komitety Komsomołu do polepszenia doboru, szkolenia i doszkalania przewodników drużyn, do codziennej troski o ich kształcenie ideologiczne, o podwyższanie poziomu kulturalnego i kwalifikacji zawodowych; zobowiązuje do podjęcia środków zmierzających do wzmocnienia kadr przewodników, otoczenia ich troską i opieką. Należy szerzej propagować w pismach i przez radio doświadczenia najlepszych przewodników, organizować seminaria-narady oraz konferencje przewodników: rejonowe, miejskie, obwodowe, republikańskie i wszechzwiązkowe. Uważa się za celowe ustanowić dla starszych przewodników, którzy przepracowali w szkole ponad 3 lata, odznaczenie KC Komsomołu „Najlepszemu przewodnikowi pionierskiemu".

Zjazd przywiązuje duże znaczenie do współpracy Komsomołu z nauczycielstwem przy dalszym ulepszaniu działalności organizacji pionierskiej. Organizacje komsomolskie we wszystkich swych pracach wśród pionierów powinny nadal jak najszerzej korzystać z doświadczenia i wiedzy nauczycieli.

★

XII Zjazd Komsomołu wzywa młodych pionierów Związku Radzieckiego do wytrwałego zdobywania wiedzy, do czynnego udziału w działalności społecznej i pracy społecznie użytecznej, by stać się aktywnymi budowniczymi społeczeństwa komunistycznego w naszym kraju.

W CIENIU DOLARA

SZCZENIĘ KOSZTUJE 50 DOLARÓW, DZIECKO — 20!

Amerykańskie czasopismo „U. S. News and World Report" w numerze z dnia 27.XI.1953 roku wydrukowało reportaż z Japonii znajdującej się pod panowaniem amerykańskim. W reportażu tym czytamy między innymi:

„Kilkunastoletnią dziewczynę japońską, świeżo przybyłą ze wsi można kupić w Tokio w nielegalnym, ale kwitnącym handlu niewolnikami znacznie taniej niż rasowe szczenię.

Młody niemiecki owczarek kosztuje 50 dolarów, dwumiesięczny kot sjamski — 30 dolarów. Ale cena dziewczyny japońskiej z chłopskiej rodziny znajdującej się w nędzy ustalona jest na 20 dolarów. Silny, pracowity chłopiec kosztuje nieco drożej...

Według obliczeń Ministerstwa Pracy połowa dziewcząt sprzedanych przez rodziców dostaje się od razu do domów publicznych. Inne sprzedawane są do fabryk włókienniczych, na wieś lub idą na służbę do domów prywatnych. W fabrykach dziewczęta zarabiają od 2,5 — 5 dolarów miesięcznie, z czego większą część posyłają rodzicom. Niektóre umowy nie przewidują w ogóle wynagrodzenia pieniężnego — jedynie wyżywienie i ubranie..."

O rozmiarach tego straszliwego „handlu żywym towarem" świadczy fakt, że według czasopisma „U. S. News and World Report" w roku 1952: „policja aresztowała lub zbadała 67.000 osób, kobiet i mężczyzn podejrzanych o handel żywym towarem".

A ile tysięcy osób nie wzbudziło podejrzeń policji japońskiej?! Trzeba przyznać, że rezultaty siedmiu lat „demokratyzacji" Japonii na modłę amerykańską są oczywiste i niezaprzeczalne!

(ps)

W PRACOWNI SZKOLNEJ PO POŁUDNIU...

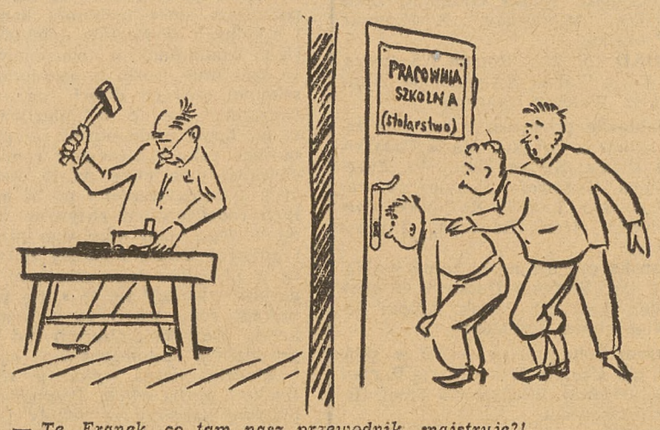

— Te, Franek, co tam nasz przewodnik majstruje?!
— Robi za nas modele na wystawę harcerską.

(Pomysł rysunku i podpisu nadesłał kol. Karol Świerczyński z Łodzi).

Przygotowujemy się do egzaminów

Powtarzanie na lekcjach historii

W wykazie przedmiotów egzaminacyjnych dla klasy VII po raz pierwszy pojawiła się w bieżącym roku szkolnym historia. Nauczyciele klasy VII, uczący języka polskiego, matematyki i geografii dorobili się już pewnych metod utrwalania materiału, natomiast w zakresie historii nie mają jeszcze doświadczeń. Co gorsza, także w czasopismach pedagogicznych znajdujemy bardzo skąpy materiał z zakresu przygotowania uczniów do egzaminu z historii. Liczne natomiast i uzasadnione były głosy o niedoskonałości podręczników historii, o braku właściwych pomocy naukowych, tablic, modeli itp., co poważnie utrudniało nauczycielowi dobre, pogłębione przerobienie materiału programowego.

Wydaje mi się, że przystępując do przygotowania młodzieży do egzaminu z historii trzeba zdać sobie sprawę z braków, jakie mają nasi uczniowie. Braki te dotyczą dwóch dziedzin. Są to luki w opanowaniu materiału rzeczowego i brak umiejętności historycznego myślenia u ucznia. Zdarza się, że wymagający nauczyciel potrafi zmusić uczniów do mechanicznego, pamięciowego opanowania materiału faktycznego (nazwisk, dat, faktów), tak, że uczeń potrafi niekiedy z fotograficzną dokładnością „wydać" tekst rozdziału z książki lub notatki w zeszycie — nie rozumiejąc jednak związków zachodzących między zjawiskami, prawidłowościami rozwoju społeczeństwa ludzkiego, zależności i zazębiania się zjawisk występujących nieraz na odległych terenach.

Czy można tak „obkutego" ucznia uznać za w pełni przygotowanego do egzaminu? Moim zdaniem — nie. Dlatego też trzeba utrwalanie materiału przed egzaminem historii prowadzić w ten sposób, aby nie tylko pogłębiało znajomość materiału faktycznego, ale aby też rozszerzało i utrwalało umiejętność historycznego myślenia, w tym stopniu i zakresie, jaki jest możliwy na poziomie klasy VII szkoły podstawowej. Sprawa jest tym bardziej aktualna, że nie zawsze mieliśmy czas na utrwalanie wiadomości w taki właśnie sposób w latach poprzednich, gdy pośpiesznie realizowaliśmy nadmiernie przeładowany program historii w klasie VI i młodszych.

Chciałbym w artykule tym podać kilka danych o tym, jak nauczyciele **Szkoły Podstawowej nr 12 w Mysłowicach** przygotowują uczniów do egzaminu z historii w kl. VII.

W szkole tej przyjęto słuszną zasadę, że sprawa przygotowania do jakiegokolwiek egzaminu nie jest sprawą obchodzącą wyłącznie nauczyciela danego przedmiotu. Jest przecież sprawą oczywistą, że dobre wyniki z historii, często wpływają na lepsze wyniki z języka polskiego, zaś nieraz zła praca matematyka „skupia się" na fizyku i chemiku. Ponieważ zaś historia w klasie VII „debiutuje" w tym roku jako przedmiot egzaminacyjny, więc też temu przedmiotowi poświęcono szczególnie wiele uwagi.

Przygotowanie do egzaminu zaczęto od... nauczycieli. Jeden z kolegów uczący historii przygotował referat na posiedzenie rady pedagogicznej. Referat nosił tytuł: „Metody utrwalania wiadomości uczniów z historii w klasach V — VII" i był opracowany na podstawie własnej praktyki i opisów doświadczeń innych nauczycieli, które były drukowane w czasopismach przedmiotowych i pedagogicznych. Na tejże radzie pedagogicznej przedyskutowano referat i poddano krytycznej ocenie plan pracy przedegzaminacyjnej nakreślony przez referenta. Następnym posunięciem „strategicznym" było włączenie do pracy rodziców. W tym celu przeprowadzono uprzednio wśród uczniów ankietę na temat: „Czy i jak rodzice pomagają mi w odrabianiu lekcji?" Materiał uzyskany z ankiet oraz własne obserwacje były podstawą referatu, który został wygłoszony kilkakrotnie na zebraniach komitetu rodzicielskiego i rodziców poszczególnych klas.

Temat referatu brzmiał: „Sposoby kontrolowania pracy domowej ucznia przez rodziców". Po referacie odbyła się dyskusja na temat sposobów pomagania i kontrolowania przez rodziców pracy domowej ucznia, która jest bardzo ważna dla należytego przygotowania do egzaminu.

Jest jednak rzeczą oczywistą, że rodzice nie będą w stanie udzielić swym dzieciom wszystkich wyjaśnień, nie na wszystkie sprawy znajdzie się czas na lekcji. Dla indywidualnego wyjaśniania dzieciom trudności kol. J. Moszczyńska — nauczycielka historii wyznaczyła stałe dni w tygodniu, w których przeprowadza konsultacje indywidualne już po południu. Jednak przygotowanie dzieci do egzaminu odbywa się głównie na lekcjach. W toku nauczania utrwala kol. Moszczyńska wiadomości łącząc umiejętnie powtarzanie starego materiału z nowoprzerabianym. Ma to na celu wydobywanie pewnych głównych analogii historycznych, które świadczą o prawidłowości procesu historycznego, jak też wydobywanie różnic powstających pod wpływem czynników i warunków specyficznych dla danego kraju. Zarówno przy powtarzaniu jak i przerabianiu nowego materiału korzysta nauczycielka z pomocy poglądowych: map, tablic, rycin i ilustracji, wykonanych nieraz przez siebie. Dobre rezultaty daje posiłkowanie się przy powtarzaniu tą samą pomocą, której używało się poprzednio do wprowadzenia nowego materiału.

Dla zaprawienia uczniów do samodzielnych wypowiedzi, a także dla systematycznego badania poziomu wiedzy i umiejętności historycznego myślenia ucznia zadaje kol. Moszczyńska niektórym uczniom wypracowania zwane przez nich „referatami". „Referaty" te są sporządzane na podstawie podręcznika i niewielkiej lektury uzupełniającej a następnie wygłaszane w klasie i omawiane kolektywnie. Są one jednak już wynikiem, poprzednio stosowanych, niższych i łatwiejszych form pracy pisemnej z historii jak np. podkreślanie najważniejszych zdań w podręczniku, odpowiedzi na pytania, samodzielne konspektowanie czytanki, pisanie krótkich streszczeń itd. W ten sposób nauczycielka uczy jednocześnie, jak pracować samodzielnie z podręcznikiem w domu, jak wypowiadać się na dany temat, co posiada bardzo ważne znaczenie dla należytego przygotowania się do egzaminu.

Dla unaocznienia dzieciom pojęcia czasu historycznego, okresów i epok korzysta nauczycielka stale z tablic chronologicznych. Ulokowanie zaś wypadków w przestrzeni geograficznej uzyskuje przez stałe posiłkowanie się mapą historyczną. Mapa jest niezbędną pomocą naukową nie tylko przy nowej lekcji historii, ale także przy utrwalaniu starego materiału.

Dzięki tym, może mało efektownym, ale słusznym i systematycznie stosowanym metodom pracy dzieci są aktywne, okazują na lekcji samodzielność myślenia i swobodę w wypowiadaniu się.

WILHELM CIERPKA
Brzezinka k/Mysłowic

Stopnie a stypendium

Publikowane na łamach „Głosu Nauczycielskiego" wypowiedzi przeciwko pobłażliwemu stawianiu ocen młodzieży oraz przeciwko obniżeniu wymagań w stosunku do niej spotkały się z ogólną aprobatą. Ocena musi przecież być sprawiedliwa i musi oddziaływać wychowawczo. Nic też dziwnego, że sprawa ocen była szeroko dyskutowania m. in. na niedawno zorganizowanej w Kłodzku konferencji dyrektorów liceów pedagogicznych. Wyłonił się tam ciekawy problem. Chodzi o pewien moralny przymus, który powoduje, że nauczyciel pobłażliwie ocenia wiadomości ucznia, jeśli uczeń ten pobiera stypendium.

Zarządzenie Min. Oświaty nakazuje natychmiast cofnąć stypendium uczniowi (klasy II, III lub IV) liceum pedagogicznego, w razie gdy otrzyma on choć jedną ocenę niedostateczną w kwalifikacji okresowej lub ocenę ze sprawowania niższą niż bardzo dobra. Wyjątek stanowi ocena niedostateczna będąca wynikiem „przyczyn niezależnych od ucznia, np. długotrwałej choroby".

Moim zdaniem, uczeń, który od czasu do czasu zasłuży na okresową ocenę niedostateczną z jednego przedmiotu, nawet z przyczyn zależnych od niego, nie musi być koniecznie złym uczniem. Może to być chwilowe zaniedbanie się wywołane przemijającą lekkomyślnością, przeżyciami lub ciężkimi warunkami. Tymczasem jedna dwójka — na skutek utraty stypendium — uniemożliwiłaby mu, być może, nawet dalszą naukę.

Wobec powyższej alternatywy nauczyciel decyduje się raczej „naciągać" oceny nieraz przez kilka okresów z rzędu. Toteż w wielu liceach pedagogicznych daje się zauważyć fakt naciągania stopni uczniom na okres, byleby tylko nie utracili oni prawa do pobierania stypendium.

Tego rodzaju sytuacje, powtarzające się z okresu na okres przez całe trzy lata nauki w klasach starszych, źle wpływają na pewną część młodzieży. Niezamożność rodziców ucznia staje się patentem, który uprawnia do liczenia na pobłażliwość nauczyciela: „On jest dobry — mówi o tym lub o owym nauczycielu niejeden taki uczeń — nie postawi mi dwójki, bo mam stypendium".

Patrząc na życie realnie, chciałoby się powiedzieć: „Dlaczego praktycznie pozbawia się nauczyciela możności posługiwania się dwójką jako oceną? Dlaczego nie zawsze stopień może być środkiem wychowawczym?"

Po wszechstronnej analizie zagadnienia ocen i stypendiów ZOZ naszej szkoły podjęła uchwałę (potwierdzoną następnie przez radę pedagogiczną) o przedstawieniu wniosku w tej sprawie do Ministerstwa Oświaty. Rozumiejąc, że państwo nie może popierać bumelantów, proponujemy, by nie zmieniając zasadniczych wytycznych (dobre lub co najmniej dostateczne wyniki) Ministerstwo pozostawiło decyzji rad pedagogicznych każdorazowe cofnięcie stypendium, by zaleciło podejście indywidualne do każdego ucznia, by nie nakazywało cofania stypendium przy jednej ocenie niedostatecznej w klasyfikacji okresowej, gdyż taki nakaz powoduje czasem mechaniczne i formalistyczne załatwianie sprawy nieraz bardzo istotnej dla przyszłości młodzieży.

To samo dotyczy ocen ze sprawowania. Teraz, gdy oddolna opinia nauczycieli — praktyków protestuje przeciw zacieśnianiu skali ocen ze sprawowania do dwóch stopni, gdy proponuje się stawianie ocen bardzo dobrych tylko naprawdę wzorowym uczniom — władze oświatowe zachowują w mocy zarządzenie z 1952 r. o cofaniu stypendium już za czwórkę ze sprawowania. Treść tego okólnika trzeba także dostosować do zmiany treści obowiązujących norm ze sprawowania.

JANINA PIEŚLAK
Legnica

Nasza szkolna stacja meteorologiczna

W nauczaniu geografii zagadnienie klimatu jest bardzo ważne dla zrozumienia całego szeregu zjawisk na ziemi. Uczeń jednak nie zrozumie w pełni zjawiska pogody, klimatu, jeżeli sam nie będzie prowadził obserwacji meteorologicznych, choćby przy pomocy najprostszych przyrządów.

Jak realizuje to zagadnienie Szkoła Podstawowa w Suchożebrach, pow. Siedlce, woj. warszawskie? Na wolnej przestrzeni, w odległości około 100 m od budynku szkolnego znajduje się ogródek geograficzny wraz z budką meteorologiczną, deszczomierzem i wiatromierzem. Te przyrządy do badań pogody są własnością szkolnej stacji meteorologicznej. Systematyczne obserwacje pogody prowadzę z klasą VI. Oprócz tego zgłosiło się 16 chętnych uczniów, którzy tworzą „kółko meteorologów". Przeprowadzają oni obserwacje stanu pogody, odpowiednio je notują, robią wykresy i według moich wskazówek przygotowują niezbędne pomoce.

Podstawowym czynnikiem wpływającym na kształtowanie się klimatu jest ciepło słoneczne. Temperaturę powietrza uczniowie odczytywali dotychczas z termometru umieszczonego w oknie korytarza od strony północnej. Korzystając ze wskazówek „Płomyka" (z r. 1952, nr 3), gdzie jest przedstawiony sposób założenia szkolnej stacji meteorologicznej, uczniowie wykonali odpowiednią budkę meteorologiczną i ustawili ją wraz z termometrem w ogródku geograficznym. Temperaturę odczytuje się dwa razy dziennie: rano o godz. 7.30 i w południe o godz. 13, po czym wyprowadza się średnią dzienną. Wyznaczamy również średnie miesięczne. Temperatura warunkuje przede wszystkim ruch powietrza — wiatry. Jeżeli chodzi o pomiary wiatru, to wykonujemy je wyznaczając kierunek i siłę ruchów powietrza. Początkowo uczniowie mierzyli kierunek wiatru za pomocą blaszanej chorągiewki umieszczonej na wysokościomierzu. Obecnie służy nam do tego wiatromierz Wilda sporządzony przez członków kółka według wskazówek „Płomyka".

Wiatromierz umieszczony jest w ogródku geograficznym na wysokościomierzu (5 m nad powierzchnią ziemi). Przy odczytywaniu kierunku wiatru uczniowie biorą pod uwagę strony świata, wyróżniając 8 zasadniczych kierunków. Obok temperatury i wiatru wilgoć atmosferyczna jest trzecim głównym czynnikiem kształtującym klimat. Występuje ona w sposób widzialny w postaci chmur i opadów, daje się również odczuć w postaci niewidzialnej, jako wilgotne powietrze.

Opad mierzymy za pomocą deszczomierza urządzonego zgodnie z zasadami pomiarów meteorologicznych. Przyrząd ten umieszczony jest również w ogródku geograficznym na słupku o wysokości 1 m. Wielkość opadów mierzy się w mm odpowiednio znormalizowaną menzurką. Można ją nabyć w Cezasie. Na początku, z braku deszczomierza i menzurki, posługiwaliśmy się zwykłym garnkiem i menzurką do ćwiczeń z fizyki. Pomiarów dokonywało się następująco: najpierw obliczyliśmy powierzchnię otworu garnka, która wyniosła 314 cm². Ilość opadów w garnku, mierzona menzurką w cm³, dzieli się przez powierzchnię otworu garnka i otrzymuje się wysokość opadów w cm. Np. suma opadów z całego miesiąca = 1650 cm³.

$$\text{Wysokość opadów} = \frac{1650\ cm^3}{314\ cm^2} = 5{,}25\ cm = 52{,}5\ mm$$

Wilgotność mierzą uczniowie za pomocą samodzielnie wykonanego hygrometru strunowego i włosowego. Hygrometr strunowy ze struną baranią umieszczony jest w klasie, a włosowy (z odtłuszczonym włosem ludzkim dł. 30 cm) umieszczony jest w budce meteorologicznej. Na hygrometrach wyróżnia się skalę w trzech stopniach: wilgotność duża, średnia, mała. Zachmurzenie nieba odczytuje się na oko, wg 5 stopniowej skali: 0 — niebo bez chmur, 1/4 pokrycia, 1/2 pokrycia, 3/4 pokrycia, 1 — całkowite zachmurzenie.

Nadto uczniowie przeprowadzają obserwacje zmian w przyrodzie zwracając uwagę na czas i kierunek odlotów ptaków, przylotu niektórych ptaków (bociany, dzikie gęsi), czas rozwijania się pąków niektórych drzew (brzozy, wierzby), czas opadania liści, pierwsze przymrozki, roztopy wiosenne, orka w polu, burze i inne.

Wszystkie dane otrzymane z obserwacji uczniowie zapisują do specjalnego dzienniczka wg znaków stosowanych przez PIHM. Jest to zwyczajny zeszyt szkolny odpowiednio porubrykowany. Umowne znaki znajdują się w podręczniku geografii na kl. VI i w czasopiśmie „Geografia w Szkole" (nr 3 z 1953 r.). Dla uzewnętrznienia i upiększenia pracy prowadzi się także kalendarz pogody (szufladkowy), w którym wg obowiązujących znaków są podane: stopień zachmurzenia, opady (jakie), kierunek wiatru. Obserwacje prowadzą uczniowie po dwóch ze zmianą w ciągu tygodnia, ponieważ dyżury trwające dłuższy okres czasu są męczące i zniechęcają ucznia.

Punktem kulminacyjnym pracy jest podsumowanie i analiza obserwacji pogody, co wykonuje kółko meteorologów w każdym miesiącu na swoich zajęciach a trzy razy do roku wobec całego zespołu klasowego. Wyliczają wtedy średnie, wyciągają wnioski, a następnie jeden z uczniów rysuje wykres stanów pogody. Na wykresie nie umieszcza się wszystkich danych z obserwacji, a tylko najbardziej ciekawe, jak temperatura i opady. Wykresy z każdego miesiąca umieszcza się na korytarzu szkoły. Linie zerowe są na jednej wysokości i połączone ze sobą, co daje przejrzysty obraz wyników obserwacji. Wszystkie dane wykresów poszczególnych miesięcy umieszcza się na ogólnym sumarycznym wykresie dla całego roku.

Obserwacje meteorologiczne wtedy dadzą pełną korzyść, jeżeli będą prowadzone dokładnie, systematycznie w ciągu całego roku łącznie z okresem wakacyjnym. Zdawać by się mogło, że w czasie wakacji uczniowie zapomną o swoich obowiązkach, lub będą wykonywali je z niechęcią. Dobrze rozplanowany rozkład dyżurów (dwóch uczniów poświęca jeden tydzień w czasie wakacji) rozwiązuje zupełnie te trudności. Dodać należy, że uczniowie wykonują te prace z chęcią i zapałem. Zachętą i bodźcem dla uczniów do kontynuowania obserwacji są między innymi właśnie wykresy.

Jaką korzyść mają uczniowie i nauczyciel z powyższych prac? Uczniowie wdrażają się do ścisłego i systematycznego obserwowania zjawisk przyrody, dociekania przyczyn i wysnuwania wniosków, łączą teorię z praktyką. Zapoznają się i wdrażają do pracy zespołowej. Zagadnienie klimatu staje się dla uczniów łatwiejsze, dostępniejsze, a stąd i inne zagadnienia związane z klimatem stają się bardziej zrozumiałe. Geografia staje się dla ucznia żywa i interesująca, szkolna stacja meteorologiczna ułatwia nauczycielowi pracę w prowadzeniu lekcji geografii a przede wszystkim daje mu wiele zadowolenia i zarazem jest bodźcem do szukania nowych, doskonalszych sposobów nauczania.

Moim zdaniem, nie powinno być szkoły, w której by nie prowadzono chociaż najprostszych obserwacji meteorologicznych.

WŁADYSŁAW RUDEK
Suchożebry, pow. Siedlce

Trzeba o tym mówić na godzinach wychowawczych

Olbrzymią większość naszej młodzieży cechuje głęboka ideowość i aktywna postawa wobec zadań naszej epoki. Romantyzm czynu przeobrażającego do gruntu rzeczywistość polską, wysiłek społeczeństwa dźwigającego kraj do poziomu przodujących narodów — urzekł młode pokolenie.

Jednakże istnieje szereg problemów nurtujących naszą młodzież, których sama ona nawet w oparciu o ZMP rozwiązać nie może, toteż oczekuje pomocy od starszego społeczeństwa.

Szczególnie niepokojąco przedstawia się sprawa kultury życia codziennego i umiejętności współżycia z otoczeniem, stosunku do kolegów, do starszych.

Mówią na ten temat nauczyciele, wychowcy. W czasie dwudniowego zjazdu zeszłorocznych absolwentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej we Wrocławiu, pracujących od kilku miesięcy jako nauczyciele klas licealnych szkół ogólnokształcących i liceów pedagogicznych, temat ten żywo odbijał się w dyskusji. Młodzi nauczyciele, stawiający pierwsze kroki w swej pracy, i doświadczeni, mający po kilkadziesiąt lat praktyki pedagodzy — zgodnie biją na alarm.

Zresztą nie ma bodaj, niestety, człowieka, który by podróżując pociągami, jeżdżąc tramwajami, chodząc do kina, nie mógł potwierdzić tych głosów w oparciu o własne spostrzeżenia.

Zjawisko przybrało zbyt poważne rozmiary, aby można było przejść obok niego beztrosko. Jakie są jego przyczyny, gdzie jest źródło zła?

Nie ulega wątpliwości, że w pewnej mierze mamy do czynienia z efektami oddziaływania wroga klasowego. Nie mogąc zatruć ideologii młodego pokolenia, atakuje on pozycje pozornie mniej ważne, ukazuje młodzieży kosmopolityczny amerykański ideał życia i obyczajów. Jednakże to nie wyczerpuje zagadnienia.

A więc jakie są inne źródła owych niepokojących społeczeństwo przejawów?

Do szkół naszych przyszła szeroką falą młodzież pochodząca z klas w Polsce burżuazyjnej wyzyskiwanych. Rodzice tej młodzieży, do niedawna często analfabeci, żyli w nędzy, odcięci od źródeł kulturalnych, od gazety, książki, nie oglądając teatru, nie znając kina, pozbawieni jakiejkolwiek rozrywki kulturalnej. Dzieci ich nie były wdrażane od najmłodszych lat ani do stosowania przepisów czystości i higieny, ani do kulturalnych form obcowania z ludźmi. Zaniedbania wieków w tej dziedzinie nie możemy nadrobić bez specjalnej, wytężonej, planowej działalności. Potrzebne jest tu zorganizowane oddziaływanie całego społeczeństwa, a przede wszystkim szkoły. Sprawa wprawdzie nie jest nowa i szkoła poświęca wiele uwagi temu zagadnieniu na własnym terenie, ale, niestety, zbyt często obserwujemy przejawy złego zachowania się młodzieży poza terenem szkoły, np. w pociągach, w świetlicach dworcowych. Nasuwa się wniosek, że wyniki w dziedzinie wychowania, mimo ofiarnej pracy nauczycielstwa nie są zadowalające, gdyż wysiłki szkoły nie są poparte należytą reakcją społeczeństwa ani współdziałaniem ze strony rodziców.

Jest oczywiste, że nikt z rodziców nie chce swego dziecka źle wychować a więc przyczyna tkwi w niewiedzy i w nieznajomości metod wychowania. Tej niewiedzy trzeba się przeciwstawić. Czynią to przedszkola i szkoły poprzez wciąganie rodziców do współpracy. Podobną akcję „wychowywania" rodziców podejmuje TWP. Są to środki niezmiernie ważne i nie należy z nich rezygnować, lecz przeciwnie, trzeba akcję poszerzać i pogłębiać.

Trzeba walczyć o to, by w przyszłości każdy ojciec i każda matka potrafili być dobrymi wychowawcami w stosunku do swego dziecka. Można to będzie osiągnąć wtedy, jeżeli nie tylko nauczyciel, ale każdy człowiek będzie miał podstawowe wiadomości z pedagogiki socjalistycznej, elementarne wiadomości z higieny, psychologii dziecka, estetyki życia codziennego. Trzeba zatem uczyć tego młodzież w szkole.

Trzeba przygotowywać zastępy takich nauczycieli-wychowawców w szkole, internacie, którzy troszczyliby się np. nie tylko o to, co uczeń dostaje jeść, ale jednocześnie umieliby i uznali za słuszne pracować nad tym, jak mu się to jedzenie podaje i jak wychowanek zachowuje się przy stole. A tymczasem: „spotykaliśmy w wielu internatach młodzież spożywającą posiłki w płaszczach, stojąco, byle prędko. Nikt nie zwracał na to uwagi. To nie jest najważniejsze — odpowiadano na nasze pytania. Ważne, że posiłek jest obfity i smaczny" — pisze dyr. Babinicz (Nowa Kultura, nr 203).

Istnieją w naszych szkołach tzw. godziny wychowawcze. Odbywają się one w większości szkół, ponieważ wychowawcy i młodzież odczuwają ich potrzebę, chociaż oficjalnie nie ma ich w siatce godzin. W ciągu jedenastu a choćby tylko siedmiu lat nauczania jest to poważny wymiar. Jak te godziny są wykorzystywane? Nauczyciel i klasa mają do załatwienia szereg spraw bieżących, które jednak nie wyczerpują całkowicie czasu. Można więc omówić z uczniami szereg istotnych spraw, ale plany pracy wychowawcy nie zawsze układane są szczęśliwie, a zajęcia najczęściej odbywają się od przypadku do przypadku.

Ułóżmy jednolity plan godzin wychowawczych, obowiązujący dla wszystkich szkół, dostosowany do poziomu umysłowego młodzieży i zawierający pożądane treści z pedagogiki, kultury życia codziennego i społecznego. Plan ten nie może być maksymalistyczny, ponieważ nauczyciel musi mieć czas i na jego realizację, i na załatwianie spraw aktualnych.

I jeszcze jedno: oprócz programu dajmy nauczycielowi odpowiedni podręcznik, a godziny wychowawcze zaliczmy mu, jak to jest w szkołach TPD, do etatu. W ten sposób zmniejszymy jego obciążenie.

Tą drogą, nie rezygnując z dotychczas stosowanych form walki o socjalistyczną kulturę życia codziennego i obyczaju, będziemy przygotowywali całe społeczeństwo do należytego wypełniania odpowiedzialnej roli wychowawcy młodego pokolenia.

STANISŁAW DĄBROWSKI
dziekan wydz. filolog. WSP
Wrocław

Od Redakcji:

Projekt przekazania wszystkim szkołom jednolitego i obowiązującego planu godzin wychowawczych, a także opracowania odpowiedniego podręcznika wydaje się nam co najmniej spornym. Drukujemy go jednak w ramach dyskusji o wychowaniu.

Kto dysponuje funduszami z imprez uczniowskich

(w odpowiedzi czytelnikowi)

Kol. Z. Br. z Bydgoszczy — jak pisze w liście do Redakcji — zaplanował ze swoją klasą, której jest wychowawcą, wycieczkę do Opery Poznańskiej. W celu zdobycia funduszów klasa pod kierownictwem wychowawcy przygotowała przedstawienie teatralne i wystawiła je kilkakrotnie we własnej szkole i w okolicy realizując jednocześnie w ten sposób plan nawiązania łączności ze wsią. Kiedy zbliżył się termin wycieczki do Poznania, klasa kolegi Z. Br. oświadczyła, że chętnie dołączy do swej wycieczki także kolegów z innych klas. Jednak dyrekcja szkoły zadecydowała, że zarobione przez klasę fundusze należy przelać na konto i do rozporządzenia komitetu rodzicielskiego, a rada pedagogiczna ustali, kto z uczniów ma w niej wziąć udział. Kol. Z. Br. zapytuje: „Czy słusznie postąpił dyrektor?"

ODPOWIEDŹ:

Niesłusznie.

Samorząd każdej klasy (każde kółko i uczniowska organizacja społeczna) może planować pracę kulturalno-oświatową, imprezy, wycieczki itp. Fundusze zdobywa sobie pracą społecznie użyteczną lub imprezami. Funduszami zdobytymi przez młodzież jednej klasy rozporządza klasa za aprobatą swego wychowawcy.

Argument dyrektora, że 15 uczniów grało w przedstawieniu, a 38 „za darmo" pojedzie — jest niesłuszny, gdyż Wasza impreza w założeniu była imprezą klasy. Trudno wymagać, aby sztuka miała 38 ról. Inni uczniowie spełniali w tym czasie inne funkcje, ale stanowią tę samą klasę, a wspólne imprezy i wspólne wykorzystanie funduszów cementuje kolektyw klasy, nadaje **społeczny** charakter pozalekcyjnej pracy uczniowskiej. Fundusze zarobione z imprezy nie są własnością prywatną 15 aktorów-amatorów, lecz społeczną własnością klasy, tak jak i praca ich była społeczno-kulturalną pracą klasy.

Społecznie słusznie i po koleżeńsku postępuje też samorząd Waszej klasy, proponując udział w wycieczce uczniom innych klas — choć i to nie jest konieczne, gdyż wycieczka **jednej** klasy ma swoje specjalne walory wychowawcze: zżycie się kolegów i wychowawcy.

Funduszami zdobytymi drogą imprez i prac społ. użytecznych, organizowanych przez wszystkie klasy łącznie — rozporządza rada uczniowska samorządu.

Komitet rodzicielski dysponuje własnymi — a nie uczniowskimi — funduszami, płynącymi ze składek, z imprez komitetu rodzicielskiego, z imprez, urządzonych przez uczniów na rzecz komitetu rodz. na jego prośbę czy propozycję.

Podstawę prawną do niniejszej argumentacji znajdziecie w Dz. Urz. Ministerstwa Oświaty z r. 1951, str. 332 — Zarządzenie Ministra w sprawie regulaminu samorządu uczniowskiego.

Cała ta sprawa ma głębsze znaczenie pedagogiczne, niż to na pierwszy rzut oka wygląda. Nie jest to bowiem spór o kompetencję, lecz zagadnienie form i środków cementowania podstawowego kolektywu uczniowskiego, jakim jest klasa. Aby wychować młodzież na aktywnych i twórczych członków społeczeństwa socjalistycznego, trzeba nauczyć ją organizować życie klasy i szkoły, planować, realizować plany, kontrolować i krytycznie oceniać wykonanie zamierzeń, gospodarować wspólną własnością itp. Konieczne jest przy tym budzenie inicjatywy i poszanowanie samorządności młodzieży. Samorząd w naszych szkołach nie jest „wielką grą", pozorem, ani złudą, służącą do omamiania młodzieży, jak w szkole burżuazyjnej — przeciwnie, jest jedną z form ustalających społeczny ład w życiu i działalności uczniów pod kierunkiem nauczycieli. Każda zaplanowana i dobrze przeprowadzona impreza wiąże uczniów ze sobą, z wychowawcą i z całą szkołą, a jednocześnie otwiera perspektywy dalszych, trudniejszych zamierzeń i osiągnięć.

Ośrodki kolonijne wzbogacają pracę wychowawczą

W okresie przygotowawczym do wczasów letnich dla dzieci i młodzieży warto przypomnieć o pozytywnych doświadczeniach TPD w organizowaniu ośrodków kolonijnych zainicjowanych przed trzema laty.

Ośrodek kolonijny składa się zwykle z 3—5 placówek odległych od siebie od 1/2 do 3 km, położonych w jednej miejscowości, właściwie dobranej pod względem klimatycznym, gospodarczym i komunikacyjnym. Każda kolonia licząca od 100 do 120 dzieci zachowuje swą całkowitą odrębność organizacyjną i administracyjną, pracuje w oparciu o własny plan i budżet, posiada pełny personel pedagogiczny i techniczny.

Rzeczą charakterystyczną i istotną dla ośrodka jest to, że wszystkie kolonie wchodzące w jego skład utrzymują między sobą w czasie trwania akcji stały kontakt, w celu organizowania wspólnych, masowych imprez o charakterze wychowawczym jak np. obchody i uroczystości, zawody sportowe, współzawodnictwo międzykolonijne w pracy społecznie użytecznej itp. Do inicjowania i koordynowania pracy międzykolonijnej w zakresie wychowania powołany jest specjalny pracownik, przygotowany do pełnienia tej funkcji — instruktor pedagogiczny ośrodka kolonijnego.

Współpraca między poszczególnymi koloniami nie tylko wpływa na urozmaicenie wczasów i wzbogacenie form, ale posiada duże znaczenie organizacyjne. Poszczególne kolonie mogą korzystać ze wspólnego boiska sportowego, pływalni, a nawet sprzętu sportowego. Ośrodek może łatwiej zaangażować wspólnego dla wszystkich koloni lekarza. Poza tym kolonie mogą świadczyć sobie rozmaite usługi. Np. — przy zachowaniu całkowitej odrębności gospodarczej — mogą organizować wspólny transport produktów, mogą pomagać sobie w pracach wstępnych przy organizowaniu kolonii oraz w czynnościach likwidacyjnych a zwłaszcza w przechowywaniu sprzętu i w pilnowaniu obiektów.

Słowem, to wszystko, co nie zawsze ze względów praktycznych można zapewnić pojedynczej, „samotnej" kolonii, staje się dostępne dla kilku placówek w ośrodku kolonijnym. Zorganizowane według tych ogólnych zasad ośrodki kolonijne TPD zdały już w większości egzamin i są na najlepszej drodze do dalszego rozwoju. Oto przykłady konkretnych form pracy wychowawczej prowadzonej w jednym z nich.

W pięknym i ciekawym zakątku ziemi opolskiej, odległym o 11 km od powiatowego miasta Prudnika, zorganizowano w ubiegłym roku ośrodek kolonijny dla 8 kolonii. Przy asfaltowej drodze wiodącej od stacji kolejowej do wsi **Pokrzywna** widnieje duża tablica orientacyjna z nazwą ośrodka i poszczególnych kolonii oraz kierunkiem i odległością do każdej placówki.

W 12 budynkach, przygotowanych należycie na przyjęcie dzieci, rozlokowano kolonie z Opola, Prudnika, Raciborza, Kluczborka i Strzelec Opolskich. Ogółem ośrodek liczył 540 dzieci ze szkół TPD i ponad 300 dzieci wysłanych przez zakłady pracy, które współpracowały z ośrodkiem.

Instruktorem ośrodka w Pokrzywnie był ob. M. Frank, nauczyciel z Turzy. W okresie przygotowawczym do akcji letniej — działając w myśl regulaminu — zapoznał on się z Pokrzywną jako regionem i ośrodkiem kolonijnym jak również zbadał warunki do pracy wychowawczej. Następnie instruktor Frank jeszcze w maju nawiązał łączność ze szkołami-organizatorami oraz z kierownikami poszczególnych kolonii. Rezultatem tych kontaktów było dobre przygotowanie się szkół do wyjazdu na kolonie. Każda kolonia przywiozła odpowiednie i z góry przemyślane pomoce do pracy wychowawczej jak np.: atrybuty harcerskie, biblioteczki dla wychowawców i dzieci, pełny zestaw sprzętu sportowego, instrumenty muzyczne, przybory do zajęć przyrodniczo - krajoznawczych, elementy do dekoracji świetlic, stroje ludowe do tańca itp.

Wkrótce po rozpoczęciu pracy uwidoczniły się dodatnie skutki wstępnych prac instruktora z poszczególnymi koloniami ośrodka. Wszystkie budynki kolonijne zostały zradiofonizowane i udekorowane. Urządzono świetlice harcerskie. W otoczeniu budynków zapanował ład i porządek. W oszklonych gablotkach przed koloniami pojawiły się pierwsze wiadomości z życia drużyn oraz zaproszenia dla miejscowej ludności.

Na pierwszym zebraniu kierowników ustalono zakres i formy międzykolonijnej pracy wychowawczej w ośrodku. Omówiono sposób realizacji wspólnych imprez masowych: uroczystości, konkursów, spartakiady, prac społecznie użytecznych oraz współzawodnictwa międzykolonijnego.

PIERWSZĄ wspólną uroczystością było otwarcie ośrodka. Z udziałem władz i miejscowej ludności zebrały się na boisku wszystkie kolonie. Przy dźwiękach fanfar i werbli odbył się uroczysty apel, potem część artystyczna opracowana przez wszystkie kolonie, wreszcie wspólna zabawa.

W toku codziennych zajęć, dla podniesienia poziomu życia na placówce, poszczególne drużyny organizowały współzawodnictwo między zastępami, które było podbudową do współzawodnictwa międzykolonijnego w ośrodku. Drużyny współzawodniczyły ze sobą w sporcie, w urządzaniu imprez artystycznych, w pracach społecznie użytecznych itd. Rezultatem tej pracy wychowawczej był ogromny wzrost aktywności u młodzieży, a zarazem wzmocnienie karności i świadomej dyscypliny. Na zakończenie przyznano najlepszym drużynom w ośrodku nagrody i wyróżnienia.

Wielkie ożywienie w dziedzinie wychowania artystycznego wprowadził międzykolonijny konkurs pieśni, tańca i recytacji. Do konkursu przystąpiło 6 drużyn wczasowych. Na zielonej polanie odbyły się występy. W komisji ośrodka zasiadał także dyrektor Woj. Domu Kultury z Opola. Oceniano masowy udział dzieci danej kolonii w konkursie, strój, postawę zespołu, współpracę ze środowiskiem, dobór pieśni i sposób wykonania. Drużyna z Raciborza wystąpiła z pieśnią „Na granicy". Wykonanie było bardzo dobre. Na 73 dzieci drużyny z Kluczborka — 40 stanowiło dobrze przygotowany zespół śpiewaczy. Obie drużyny zajęły pierwsze miejsca.

CHLUBĄ Pokrzywny był duży, wzorowo utrzymany przez PTTK przepływowy basen kąpielowy, z którego w pełni korzystali uczestnicy kolonii. Obok basenu znajdowało się własne boisko sportowe. Powstało ono w ten sposób, że Gminna Rada Narodowa oddała dla ośrodka obszerny plac. Brygady SP zniwelowały teren i wykonały trudniejsze roboty ziemne, a młodzież kolonijna w I i II turnusie stopniowo, w ramach prac społecznie użytecznych, dokonała reszty: zbudowała bramki, urządziła 4 boiska do gier zespołowych, wykonała bieżnię, skocznię itd.

W ramach codziennego rozkładu zajęć na koloniach planowo i systematycznie przebiegały prace z zakresu wychowania fizycznego. Młodzież z wielkim zapałem uprawiała wszystkie dyscypliny sportowe. Pod kierunkiem instruktora dokonano eliminacji czołowych zawodników wszystkich drużyn. Spartakiada odbyła się na zakończenie turnusu i trwała 3 dni. Wszystkie drużyny wczasowe przybyły na boisko ze sztandarami, z muzyką i śpiewem. Wystąpiło 168 zawodników do gier zespołowych i 48 do trójboju lekkoatletycznego. Wszyscy w strojach ćwiczebnych, z oznakami swych drużyn. Cała młodzież bardzo żywo reagowała śledząc przebieg zawodów. Po zawodach odbył się masowy pokaz gimnastyczny z udziałem 200 dzieci. Orkiestrę stanowiło 12 akordeonów.

Na zakończenie wręczono nagrody: 16 książek i 29 dyplomów oraz nagrodę ufundowaną przez P

Szkoły rolnicze czekają na młodzież

W bieżącym roku szkolnym praca informacyjno-uświadamiająca kandydatów na studia wyższe jest prowadzona znacznie lepiej niż dawniej. Organizowane są spotkania pracowników nauki z nauczycielami, uczniami i ich rodzicami. „dni drzwi otwartych" w szkołach wyższych dla młodzieży szkół średnich, odczyty, wydawane specjalne biuletyny informacyjne itp.

Pracę informacyjno-uświadamiającą prowadzą zarówno szkoły wyższe, jak i szkoły średnie. Zwracają one uwagę młodzieży głównie na kierunki studiów wyższych, mające szczególne znaczenie dla realizacji zadań postawionych przez IX Plenum KC PZPR.

Niemniej w pracy informacyjno-uświadamiającej popełniono dotychczas wiele błędów. Były tendencje stosowania metod mechanicznego, administracyjnego kierowania kandydatów na studia wyższe (np. w woj. białostockim). Charakterystyczne i niepokojące zjawisko wystąpiło w woj. szczecińskim, gdzie — jak wskazują dane z lutego — zbyt wysoki procent młodzieży z tego województwa zgłosił się do szkół wyższych w ośrodkach centralnych i to na kierunki studiów istniejące w Szczecinie (np. Liceum Ogólnokształcące w Gryficach — 87%, Dębnie — 86%, Resku — 83% itp.).

Analiza zgłoszeń kandydatów ze szkół średnich ogólnokształcących wykazała, że — w porównaniu do ubiegłego roku — nastąpił znaczny wzrost zainteresowania tak ważnymi dla gospodarki narodowej kierunkami studiów, jakim jest agrotechnika, mechanizacja rolnictwa, mechanika, włókiennictwo, metalurgia, technologia żywienia zbiorowego, niemniej zgłoszenia na te kierunki studiów nie zabezpieczają jeszcze pełnego wykonania wzrastających zadań.

Charakterystyczny jest słaby napływ na tak ważne kierunki studiów jak matematyka, fizyka i filologia rosyjska.

Zmniejszył się wprawdzie pęd na kierunki cieszące się dotychczas dużą frekwencją, jak na architekturę, biologię, aczkolwiek nadal wykazują one jeszcze nadmiar zgłoszeń. Podobnie jest na łączności i dziennikarstwie.

W dalszej pracy, która stoi jeszcze przed nami, musimy mieć na uwadze zadania postawione przez II Zjazd PZPR. Słaby dotychczas wzrost produkcji rolnej w porównaniu z potężnym rozwojem produkcji przemysłowej wymaga znacznych wysiłków dla nadrobienia zacofania w dziedzinie rolnictwa. Jednym ze środków podniesienia rolnictwa jest dostarczenie mu wysoko wykwalifikowanych kadr.

Dlatego w obecnym etapie prac nad doborem kandydatów na studia wyższe trzeba, aby nauczycielstwo prowadziło nadal intensywną pracę informacyjno-uświadamiającą, zarówno z młodzieżą klas XI, jak też z absolwentami z lat ubiegłych, starającymi się o przyjęcie na studia wyższe. Pracę tę należy ześrodkować przede wszystkim na informowaniu o kierunkach studiów związanych z rolnictwem. Wskazane jest organizowanie wycieczek młodzieży do wyższych szkół rolniczych. Szczególną rolę w organizowaniu wycieczek powinien odegrać ZMP.

Dużą pomoc mogą okazać wypowiedzi absolwentów wyższych szkół rolniczych, pracujących obecnie w PGR i POM. Należy pokazać młodzieży piękno zawodów związanych z rolnictwem, jak zawód agrotechnika, zootechnika, inżyniera-mechanizatora rolnictwa itd. i wielką rolę jaką wysoko wykwalifikowani specjaliści mają do spełnienia na wsi, walczącej o socjalistyczną przebudowę.

Można wierzyć, że w oparciu o potężny oręż, jakim są uchwały II Zjazdu PZPR nauczycielstwo w swej pracy wychowawczej dołoży wszelkich starań, aby wykonać ciążące na nas zadania.

Kazimierz Czyżyk

Wydawnictwo, które pomoże w pracy samokształceniowej*)

Album tablic do studiowania ekonomii politycznej

METODYKA nauczania ekonomii politycznej jest na ogół mało opracowana. Daje się zauważyć, że nawet nauczyciele napotykają poważne trudności w swoich zespołach samokształcenia ideologicznego, w prowadzonych przez PODKO zespołach metodycznych historii i nauki o Konstytucji. Dlatego z zadowoleniem należy powitać ukazanie się nowej pomocy naukowej — „Albumu tablic poglądowych do studiowania ekonomii politycznej", wydanego niedawno nakładem „Książki i Wiedzy".

O WIĘKSZĄ KONKRETNOŚĆ WYKŁADU

KLASYCY marksizmu dając niezwykle głęboki wykład problematyki ekonomicznej dbali równocześnie o względy dydaktyczne. Trudny, abstrakcyjny wykład ilustrowali licznymi przykładami historycznymi, niezwykle bogatym materiałem statystycznym, jak również schematami, ułatwiającymi zrozumienie istoty i mechanizmu działania praw ekonomicznych. Przykładem mogą tu być choćby ilustracje tego rodzaju stosowane przez Marksa w „Kapitale" w toku omawiania takich problemów, jak rozwój form wartości, proces cyrkulacji kapitału, proces reprodukcji kapitału społecznego, kształtowanie się ceny produkcji, problem renty gruntowej i wiele innych. Swoje wnioski teoretyczne opierali klasycy o dane statystyczne dając wzór prawdziwie naukowych metod zestawiania i analizy tych danych. Można tu przytoczyć analizę materiału statystycznego przeprowadzoną w takich np. pracach Lenina, jak „Rozwój kapitalizmu w Rosji", „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu" i wiele innych.

Wykorzystanie tych metod analizy naukowej i metod ilustracji wykładu w nauczaniu ekonomii politycznej ma niesłychanie doniosłe znaczenie. Pozwala to z jednej strony przedstawić słuchaczowi tok myśli badawczej klasyków, wskazać, w jaki sposób — poprzez analizę faktycznego materiału statystycznego lub historycznego, drogą dialektycznego myślenia i stosowania metody abstrakcji — dochodzili oni do formułowania ogólnych praw ekonomicznych. Z drugiej zaś strony pozwala to zilustrować materiałem faktycznym teoretyczne tezy klasyków, dzięki czemu słuchacz może dostrzec przejawy i skutki działania praw ekonomicznych w rozwoju społeczeństwa. Wreszcie ilustracja przy pomocy schematów ma również ogromne znaczenie dydaktyczne.

UŻYTECZNA POMOC

W NASZEJ dotychczasowej pracy pedagogicznej niewątpliwie posługiwaliśmy się schematami i materiałami statystycznymi. „Album" pozwoli jednak rozszerzyć tę słuszną dydaktycznie metodę i stosować ją w sposób bardziej konsekwentny i jednolity. „Album" opracowany został przez wybitnych uczonych radzieckich, pracowników Wyższej Szkoły Partyjnej przy KC KPZR. Stanowi to niewątpliwie gwarancję pierwszorzędnej wartości naukowej i dydaktycznej tablic. „Album" zawiera tablice do pierwszej tylko części wykładu ekonomii politycznej — do ekonomii kapitalizmu. Tablice te można by, najogólniej rzecz biorąc, podzielić na dwie grupy: tablice ilustrujące w sposób schematyczny mechanizm działania niektórych praw ekonomicznych kapitalizmu (np. tablice nr 10, 11, 12, 16, 17, 18, 25, 26) oraz tablice przedstawiające materiał faktyczny (np. tablice nr 2, 6, 7, 13, 14, 15, 19 — 24), mogący stanowić statystyczną ilustrację procesów ekonomicznych, lub też punkt wyjścia analizy teoretycznej.

Istotną zaletę tablic stanowi fakt, że poważna ich część została poświęcona ilustracji podstawowych cech imperializmu. Tak np. bogato został przedstawiony proces koncentracji i centralizacji kapitału (tablice nr 30 — 34) jako zasadniczy proces wiodący do ukształtowania się kapitalizmu monopolistycznego. Proces ten został przedstawiony na przykładzie głównych krajów kapitalistycznych: Niemiec, Stanów Zjednoczonych i przedrewolucyjnej Rosji. Niezwykle interesujący materiał dają tablice ujawniające na przykładzie wielkich monopoli amerykańskich — U. S. Steel Corporation i Domu Bankowego Morgana, metody panowania kapitału finansowego nad ekonomiką kraju. Szereg tablic (nr. 6, 7, 51 — 55) ujawnia nieuniknione w warunkach kapitalizmu względne i bezwzględne zubożenie proletariatu. Kilka niezmiernie ciekawych tablic (nr 19 — 24) poświęcono analizie rujnowania przez kapitał mas drobnych wytwórców w rolnictwie. Przedstawiony został wzrost cen ziemi w warunkach kapitalizmu, koncentracja produkcji rolnej, zadłużenie rolnictwa w bankach hipotecznych, proces zubożenia i wywłaszczania drobnej własności ziemskiej. Materiały te ujawniają ekonomiczne podstawy kształtowania się w warunkach kapitalizmu sojuszu robotniczo-chłopskiego, tej niezwyciężonej siły, która zdolna jest, wbrew oporowi starych i przeżytych klas społecznych, utorować poprzez rewolucję proletariacką drogę działania nowym prawom ekonomicznym, prawom ekonomicznym socjalizmu. Niezwykle pouczające są tablice, w których zestawiony został rozwój przemysłu w ZSRR i w krajach kapitalistycznych. W sposób przekonywający tablice te dowodzą kolosalnej wyższości systemu socjalistycznego nad kapitalistycznym, ujawniają źródła zmian w układzie sił między obozami na arenie międzynarodowej.

Wskazane walory tablic zawartych w „Albumie" świadczą o możliwości i konieczności jak najszerszego ich wykorzystania w samokształceniu ideologicznym nauczycieli, w pracy zespołów metodycznych nauczycieli historii i nauki o Konstytucji. Pozwoli to w poważnej mierze ożywić zajęcia samokształceniowe oraz wprowadzić do tych zajęć w większym stopniu materiał ilustrujący. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że właściwe stosowanie **metody poglądowej w praktyce da bardzo dobre efekty.** Wydaje się również celowe w ramach zajęć samokształceniowych (bądź w innej formie) przedyskutowanie przez zespół nauczycieli możliwości wykorzystania tablic przy nauczaniu różnych przedmiotów (np. geografii gospodarczej) w szkole.

TWÓRCZO OPRACOWYWAĆ I STOSOWAĆ TABLICE

TRZEBA sobie jednak w pełni zdać sprawę z faktu, że posługiwanie się schematami zawiera w sobie poważne niebezpieczeństwo. Zawsze należy pamiętać o tym, iż tablica stanowi jedynie materiał pomocniczy, że tablica może tylko pomóc w wykładzie pozwalając w sposób plastyczny przedstawić omawiany problem. Istotną zaś treść zjawiska, procesu, prawa musi przedstawić sam wykład.

Poza schematem musimy dostrzec rzeczywiste życie, rzeczywiste procesy i prawa ekonomiczne, rzeczywistych ludzi, rzeczywiste klasy społeczne i ich walkę. A to schemat nie zawsze może pokazać. Stanowi on jedynie ilustrację; nie potrafimy schematem zastąpić tej treści, którą trzeba pojąć. Należy zawsze pamiętać, że schemat w pewnej mierze wypacza i upraszcza rzeczywistość. Rzeczywistość jest bowiem zawsze bogatsza od najlepiej pomyślanego schematu.

Umiejętne posługiwanie się tablicami tym bardziej jest konieczne, że wydanie polskie nie jest pozbawione pewnych braków.

Za najpoważniejszy brak polskiego wydania „Albumu" należy niewątpliwie uznać brak materiału polskiego. Czyż nie można i nie trzeba było przy opracowaniu wydania polskiego pokusić się o ilustrację wielu procesów na przykładzie rozwoju burżuazyjno-obszarniczej Polski? Czyż nie byłoby niezwykle pouczające przeciwstawienie rozwoju gospodarczego po I i po II wojnie światowej?

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tablice ilustrujące procesy ekonomiczne na materiale polskim miałyby wielkie znaczenie naukowe i polityczne. Przypominałyby one nie tak dawną przeszłość naszego kraju, pozwalałyby przeciwstawić tę przeszłość sytuacji Polski w dniu dzisiejszym. Pozwoliłyby więc wskazać przyczyny tych zasadniczych zmian w ekonomicznym rozwoju Polski, uczyłyby widzieć w partii klasy robotniczej i w naszym Państwie Ludowym podstawowe źródło wielkich sukcesów narodu polskiego.

Drugi istotny brak polskiego wydania „Albumu", to brak najnowszych danych ilustrujących procesy ekonomiczne w okresie po ukazaniu się wydania radzieckiego (rok 1951). Dla przykładu należało niewątpliwie zamiast tablicy nr 58 dać ilustrację graficzną tablicy statystycznej przytoczonej w przemówieniu tow. Malenkowa na XIX Zjeździe KPZR.

Tablica ta zawiera dane bardziej precyzyjne oraz przedstawia problem do roku 1951 włącznie. Podobnie należało również w innych tablicach wykorzystać dane przytoczone na XIX Zjeździe KPZR oraz najnowsze dane zaczerpnięte z innych źródeł.

Wreszcie sprawa trzecia. Polskie wydanie „Albumu" ukazało się po opublikowaniu pracy J. Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR". Nakładało to na wydawców polskich poważny obowiązek uwzględnienia tego wielkiego nowego materiału teoretycznego, który zawiera w sobie ta praca. Z zadania tego jednak wydawnictwo nie wywiązało się w pełni. Tak więc stwierdzić trzeba, że wydanie polskie na tym polu nie spełnia swych zadań w sposób w pełni zadowalający.

Pod adresem wydawnictwa można również wysunąć postulat możliwie najszybszego wydania części II „Albumu" ilustrującej procesy i prawa ekonomiczne gospodarki socjalistycznej, także na przykładach zaczerpniętych z życia Polski Ludowej.

Jeśli wydawnictwo takie nie jest w tej chwili możliwe, należałoby wydawać dla użytku nauczycieli (być może bez wypuszczania na rynek księgarski) pojedyncze tablice lub zespoły tablic do poszczególnych tematów z ekonomii politycznej socjalizmu. Niezależnie od tej nieodzownej inicjatywy centralnej jest tu niewątpliwie miejsce na inicjatywę ze strony poszczególnych szkół i nauczycieli. Tablice można przecież wykonać ręcznie przy pomocy środków, którymi dysponuje szkoła.

W szczególności tą drogą można by opracować tablice na podstawie materiałów statystycznych zawartych w załączniku do cz. I „Albumu".

W końcu stwierdzić należy, że wydanie „Albumu" przez „Książkę i Wiedzę", mimo wskazanych braków, ma wielkie znaczenie dla nauczania ekonomii politycznej. Zarówno wydawnictwo i władze szkolne, jak też same szkoły winny przejawić maksimum inicjatywy dla dalszego rozszerzania i pogłębiania metody poglądowej w nauczaniu ekonomii politycznej.

WITOLD SIERPIŃSKI
Warszawa

*) Uwagi w związku z wydaniem „Albumu tablic poglądowych do studiowania ekonomii politycznej" (rozdział „Kapitalizm"). Książka i Wiedza, 1953.

ZWIĄZKOWYM telefonem

Pilne! Pilne!

PREZ. PR.N. SIEMIATYCZE

Prez. PRN w Siemiatyczach! Kol. Stanisława Walczuk, zamieszkała ostatnio w Śledzianowie, zwróciła się do Was pisemnie w styczniu br. o wydanie zezwolenia na zamieszkanie w Gdańsku. Do tej pory kol. Walczuk nie otrzymała od Was żadnej odpowiedzi i nie może załatwić sprawy swego stałego pobytu w Gdańsku.

Prez. PRN w Turku! Nauczyciele z Władysławowa od jesieni nie otrzymali drzewa. Dotychczasowe interwencje u miejscowych władz terenowych nie odnoszą żadnego skutku. Oczekujemy od Was jak najszybszego załatwienia tej sprawy.

Prez. WRN, Wydział Oświaty i Okręg ZZNP w Bydgoszczy! W lokalu szkolnym w Płonnem, gm. Radomin, mieszka lokator nie związany pracą ze szkołą, a mieszkające w tej szkole nauczycielki pozbawione są kuchni, co uniemożliwia im korzystanie z gorących posiłków. W trosce o nauczycieli prosimy: spowodujcie przekwaterowanie owego lokatora

Prez. PRN i Oddział ZZNP w Busku - Zdroju! Nauczyciele należący do MOZ w Piotrkowicach od dwóch lat nie otrzymali ani kawałka drzewa z przydziału. Zimne mieszkania, a czasami i brak gotowanej strawy — niewątpliwie odbija się na ich zdrowiu. Wejrzyjcie w ich warunki i załatwcie zaniedbaną dotąd sprawę.

Kleksy

UZASADNIENIE RUCHU SŁUŻBOWEGO

Słusznie Iks się buntował, lecz krytyka śmiała
Sprawcom nie zaszkodziła, jemu nic nie dała!
Owszem, otrzymał radę: „Postąpcie, jak chcecie,
Ale najlepiej będzie (dla Was), gdy się przeniesiecie!"

(Nadesłał kol. A. Molski z Jelonek)

ZBYT WIELKIE WYMAGANIA...

— Niech się pani zlituje, moja złociutka i da mojemu chłopakowi trójkę. Przecież on nie będzie ani doktorem, ani inżynierem...

— A kim będzie?

— Tylko nauczycielem. Moja złota, moja kochana! Niech postawi mu trójkę!

(Nadesłała kol. Krystyna Sołonowicz z Zambrowa)

Tezy do samokształcenia
na miesiąc kwiecień br.

W drugiej połowie kwietnia br. rozpoczynamy studiowanie materiałów II Zjazdu PZPR. Na przestudiowanie całości materiału przeznaczamy trzy seminaria.

Tematem I seminarium, które odbędzie się w drugiej połowie kwietnia 1954 r., będzie:

WALKA O REALIZACJĘ PODSTAWOWEGO PRAWA SOCJALIZMU W NASZYM KRAJU.

Powyższą tematykę należy opracować według następujących tez:

I Zmiany polityczno - ekonomiczne warunkiem działania podstawowego prawa socjalizmu.

Przy omawianiu tego zagadnienia należy zaakcentować, że ujęcie władzy w Polsce Ludowej przez masy pracujące i uspołecznienie kluczowych gałęzi gospodarki narodowej pozwala na realizowanie wymogów podstawowego prawa socjalizmu.

W dyskusji należy określić, co rozumiemy przez podstawowe prawo socjalizmu (**J. Stalin: Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR**. Wydanie KiW 1952, str. 44).

II Socjalistyczne uprzemysłowienie kraju najważniejszym warunkiem realizacji podstawowego prawa socjalizmu.

Rozwijając ten punkt należy omawiać go według niżej podanych zagadnień:

a) Odbudowa i rozbudowa gospodarki narodowej;

b) Równomierne rozmieszczenie ośrodków przemysłowych w całym kraju;

c) Wzrost zatrudnienia i likwidacja bezrobocia;

d) zwalczanie i ograniczanie elementów kapitalistycznych i spekulanckich;

e) Upowszechnianie i rozwój kultury i oświaty (likwidacja analfabetyzmu jako zjawiska masowego, rozbudowa żłobków, przedszkoli, szkół wszelkich typów, powszechność nauczania, rozwój bibliotek, świetlic, kin, teatrów itp.);

f) Rozbudowa usług socjalnych i gospodarki komunalnej (rozwój szpitali, sanatoriów, ośrodków zdrowia, opieki nad dzieckiem i matką, domów dziecka, urlopów pracowniczych, wczasów oraz rozbudowa budownictwa mieszkaniowego, komunikacji miejskiej, punktów usługowych itp.);

g) trudności i sposoby ich przezwyciężania w okresie budownictwa.

III Główne kierunki walki o przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej na obecnym etapie.

Na tle analizy dotychczasowych osiągnięć w realizacji planu 6-letniego pokazanych nam w referacie Towarzysza Bolesława Bieruta na II Zjeździe PZPR i w tezach przedzjazdowych, na tle odprężenia sytuacji międzynarodowej (rozejm w Korei, konferencja w Berlinie, zapowiedziana konferencja pięciu mocarstw) i umocnienia się obozu socjalizmu i pokoju, pokazać, że na danym etapie istnieje możliwość szybszego podniesienia stopy życiowej szerokich mas.

Zadanie to wykonamy przez:

a) zapewnienie koniecznej proporcjonalności w rozwoju gospodarki narodowej,

b) obniżenie akumulacji w dochodzie narodowym, zwiększenie nakładów na rozwój rolnictwa, przemysłu artykułów powszechnego spożycia, budownictwo mieszkaniowe, komunalne, socjalne i kulturalne oraz dokonanie zmian w strukturze handlu zagranicznego,

c) wzrost wydajności pracy, pogłębienie systemu oszczędności oraz wzmożenie walki o obniżenie kosztów własnych,

d) zapewnienie niezbędnych środków ze strony państwa dla szybkiego wzrostu produkcji rolnej.

Przemyśleć wypowiedź Towarzysza Bolesława Bieruta „Podniesienie stopy życiowej należy wywalczyć i wypracować".

IV Zadania szkoły i nauczyciela w realizacji wytycznych i uchwał II Zjazdu PZPR.

a) Gruntowne przyswojenie materiałów II Zjazdu.

b) Pełne wykorzystanie w pracy dydaktyczno-wychowawczej i pozalekcyjnej przebogatego materiału, jaki nam daje II Zjazd.

c) Podniesienie pracy w szkole i środowisku na wyższy poziom przez doskonalenie sił zawodowe i polityczne, przez wyrabianie wśród młodzieży samodzielności w myśleniu.

d) Zdecydowana walka z werbalizmem w nauczaniu, z drugorocznością i odsiewem. Przy opracowaniu tych punktów należy się oprzeć również na artykule Ministra Oświaty W. Jarosińskiego w „Głosie Nauczycielskim" Nr 13 z dnia 28 marca 1954.

*

Drugie i trzecie seminarium, które odbędą się w miesiącu maju przeznaczone są na dalsze studiowanie materiałów II Zjazdu i zostaną przepracowane według następujących tematów:

A) Sojusz robotniczo-chłopski naczelną zasadą polityki Partii w okresie budownictwa socjalizmu.

B) Walka o umocnienie państwa demokracji ludowej w Polsce.

Tezy do dwóch powyższych tematów zostaną podane w terminie późniejszym.

Literatura — Materiały z II Zjazdu PZPR:

1. Referat Towarzysza **Bolesława Bieruta** (w całości).
2. Referaty towarzyszy: **H. Minca, Z. Nowaka, E. Ochaba** oraz głosy w dyskusji towarzyszy: **J. Bermana, A. Zawadzkiego, K. Rokossowskiego, Fr. Jóźwiaka, R. Zambrowskiego.**

WYDZIAŁ SZKOLNO-PEDAGOGICZNY ZG ZZNP

Wydawca RSW „Prasa" Warszawa, ul. Wiejska 12. tel 8 00 81

Redakcja: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefon 61011-17, wewnętrzny red. 23, 32, 89.

Prenumerata kwartalna — 3.60 zł, półroczna 7,20 zł, roczna 14,40 zł.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Głosu Nauczycielskiego", przyjmują tylko urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy do dnia 10 każdego miesiąca na miesiąc następny i okresy dalsze.

Ogłoszenia do „Głosu Nauczycielskiego" należy kierować do Biura Ogłoszeń RSW „Prasa", Warszawa, ul. Poznańska 36.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego Gat. pap. kl. VII, form 168—126 grm.

Nakład 85553

Zam. 1722-C 5-B-14014

Nasi czytelnicy i korespondenci piszą

OBIETNICE BEZ POKRYCIA

Nieszczególnie przedstawiają się warunki mieszkaniowe nauczycielstwa w niektórych powiatach woj. gdańskiego. Oto np. w szkole Podst. w Podgrodziu, gm. Tolmicko, mimo obiecanych już w 1952 r. przez Wydział Oświaty PRN w Elblągu remontów, braki tak w szkole, jak i w mieszkaniach nauczycieli nie zostały dotychczas usunięte. Dotychczas ani GRN, ani Wydział Oświaty nie reagują na takie fakty, jak ten, że jedna z koleżanek w zimniejsze noce musi wędrować z przewiewnego, nie opalanego drewniaka do względnie cieplejszej kancelarii szkolnej, albo, że inna koleżanka ma w swym mieszkaniu oszroniałe od mrozu ściany.

W złych warunkach lokalowych pozostaje także szkoła i mieszkania nauczycielskie w Cedrach Wielkich, pow. Pruszcz Gdański. Remonty obiecano tam wykonać jeszcze w ub. r., a dotąd ich nie ruszono.

Nauczycielki ze szkoły w Starym Polu muszą dojeżdżać lub dochodzić do pracy nieraz z bardzo daleka, gdyż Wydz. Oświaty w Malborku nie dołożył energicznych starań w sprawie przydzielenia im mieszkań w pobliżu szkoły. Nie interweniował on również skutecznie na fakt, że we wsi Boręty trzech nauczycieli mieszka w pomieszczeniach szkolnych, w których niezbędne są gruntowne remonty i że w Porendowie, gm. Lisowo, nauczyciel w kuchni nie ma podłogi.

Interwencje miejscowych oddziałów ZZNP były dotychczas bezskuteczne. Niespełnione obietnice, którymi zasłaniają się poszczególne wydziały oświaty, wywołują wśród nauczycielstwa słuszne protesty. Czas zajrzeć, szanowne wydziały oświaty, do teczek z napisem „obiecane a niedotrzymane".

W. M.

„ŚWIĘTO PTAKÓW" W SZOPIENICKIEJ SZKOLE

Jeszcze w 1949 roku zauważyliśmy, że na terenie Szopienic zdarzają się dość często wypadki niszczenia gniazd i zabijania ptaków. Kierownik **Szkoły Podstawowej nr 16 w Szopienicach-Giszowcu** i nauczycielka biologii zainteresowali tą sprawą całe grono nauczycielskie, młodzież i rodziców. W wyniku przeprowadzonych z młodzieżą rozmów i pogadanek, uświadamiających o pożytku ptaków w walce z owadami-szkodnikami, szkoła zobowiązała się w ciągu 6-letniego planu wykonać 1000 skrzynek-domków dla ptaków. Od 1949 r. do r. 1953 — wykonano już 650 domków. Młodzież postanowiła wykonać plan przed terminem na wiosnę 1954 roku.

W dniu 21 marca br. rozpoczęły się „Dni lasu". W ramach tego święta w Szkole Podstawowej nr 16 odbyło się 23 marca podsumowanie dotychczasowej akcji ochrony ptaków i przekazanie komisji składającej się z przedstawicieli wydziału oświaty i komitetu rodzicielskiego — meldunku o wykonaniu zobowiązania.

Uroczysty wymarsz całej szkoły począwszy od „pierwszaków" aż do uczniów VII klasy z wykonanymi własnoręcznie domkami, rozpoczął szkolne „Święto ptaków". Komisja stwierdziła, że prawie każda klasa wykonała tyle domków, ilu liczy uczniów. W ogólnym podsumowaniu okazało się, że plan został przekroczony i zamiast 1000 domków wykonano 1096.

Na zakończenie uroczystości uczniowie kl. VII wyruszyli wraz z przedstawicielami komitetu rodzicielskiego w teren. Uczniom tym przypadło pierwszeństwo zawieszenia w tym dniu wykonanych przez siebie domków na drzewach. W następnych dniach pozostałe klasy wespół z rodzicami zawiesiły również swoje domki przy szosach prowadzących do Mysłowic i Stalinogrodu.

Wkrótce i w tych domkach-skrzynkach, jak co roku, osiedlą się nowi „lokatorzy", a przede wszystkim pożyteczne szpaki.

„Święto ptaków" nie jest u nas w szkołach popularne, choć wiemy, że u naszych przyjaciół radzieckich ma ono już piękną tradycję. Zachęcam kolegów do spopularyzowania tej wdzięcznej imprezy, poprzedzonej głęboką pracą wychowawczą wśród dzieci i środowiska.

Wydaje mi się, że jest to szerokie pole dla działalności drużyn harcerskich.

Wiesław Stawiński
Instruktor biologii MODKO — Szopienice

SZKOŁA A KŁUSOWNICTWO

Sprawa, którą poruszam, ma dla nas, wychowawców, duże, jak mi się wydaje, znaczenie. Wiele jest szkół wiejskich i szkół położonych na peryferiach miast, które w sąsiedztwie swym mają lasy. W tych lasach młodzież i dzieci często napotykają smutne ślady — pozostałego w spadku sprzed wojny i okupacji — zjawiska mordowania zwierząt i ptactwa za pomocą sideł i różnych potrzasków.

Pomimo, że kłusownictwo jest karane sądownie, ten barbarzyński sposób dręczenia zwierząt nie wywołuje na ogół u dorosłego społeczeństwa większego protestu.

Kłusownictwo demoralizuje młodzież, która nieraz pomaga dorosłym w zastawianiu potrzasków i patrzy spokojnie na męczenie zwierzęcia. Dziwimy się potem: skąd taka obojętność młodzieży na krzywdę ludzką. Jeżeli nie kształcimy dostatecznie uczuć młodzieży, obojętnie przechodzimy obok przejawów barbarzyństwa, jeśli nie piętnujemy tych postępków i nie wskazujemy ich ujemnego oddziaływania na moralność i gospodarkę naszego kraju, to wyniki tego wychowania muszą mieć luki, skwapliwie wykorzystywane przez wrogie siły, którym tak bardzo zależy na demoralizacji młodzieży.

Może to sprawa pozornie drobna, ale dla mnie, biologa i wychowawcy, ma znaczenie dużej wagi.

Adam Musiał
Ujów

W HOŁDZIE MICKIEWICZOWI

W związku z przygotowaniami do 100 rocznicy śmierci Adama Mickiewicza kółko polonistyczne przy Lic. Ogólnokształcącym w Obornikach zorganizowało wieczór mickiewiczowski.

Starannie opracowane pod kierownictwem kol. Klafaczyńskiej recytacje i inscenizacje, dobre dekoracje wywołały — wśród zebranych licznie przedstawicieli władz miejscowych, zakładów pracy i rodziców — szczere uznanie.

Nawiązując do faktu, że Adam Mickiewicz przebywał przez pewien czas i na ziemi obornickiej — dyrekcja liceum wystąpiła do Wydziału Oświaty z wnioskiem o nazwanie Liceum imieniem Adama Mickiewicza.

Marian Rosada
Poznań

BRAK W TEJ SYMFONII JEDNEGO TONU

Pięknym wydarzeniem była warszawska narada nauczycieli racjonalizatorów w dziedzinie wytwarzania pomocy naukowych. Bez znużenia w ciągu dwóch dni obserwowaliśmy demonstrowanie pomocy i słuchaliśmy objaśnień kolegów o pracy nad pomocami i ich stosowaniu.

Na naradzie reprezentowane były pomoce z różnych przedmiotów i dla wszystkich poziomów nauczania w różnych typach szkół. Niewiele jednak spotykało się pomocy wytwarzanych przez nauczycieli ze szkół pedagogicznych. Czyżby zakłady kształcenia nauczycieli nie wytwarzały pomocy naukowych? Czyżby tam nie było racjonalizatorów? Nie, tak nie jest. Przecież inicjator ruchu wytwarzania pomocy we własnym zakresie — Józef Hawlicki — jest właśnie nauczycielem lic. ped.

Jakaż więc przyczyna wpłynęła na fakt, że dorobek liceów pedagogicznych nie został uwzględniony przy organizowaniu narady racjonalizatorów?

Wydaje mi się, że przede wszystkim organizatorzy terenowi, jak wydziały oświaty, niektóre ODKO i ogniwa związkowe nie dotarły do liceów pedagogicznych. Również jednym z powodów zaistnienia tego faktu jest niewątpliwie słaby kontakt WODKO z zakładami kształcenia nauczycieli.

Z tych to prawdopodobnie wyżej przytoczonych przyczyn nie mogliśmy oglądać na tej pięknej naradzie warszawskiej bogactwa pomocy naukowych dla klas najmłodszych, pomocy dla nauczyciela, dla wychowawczyń przedszkoli i do zajęć z dziećmi w przedszkolu.

Stanisława Jabłońska
Kier. sekcji WODKO we Wrocławiu

W CZYIM INTERESIE?

Kierownik Wydziału Oświaty w Gorzowie polecił kierownikom szkół, by w opisowym sprawozdaniu z wyników nauczania na I półrocze przeprowadzili jak najwnikliwszą krytykę pracy poszczególnych nauczycieli. Kierownicy szkół rozumiejąc, że taka krytyka wyjaśni procent ocen niedostatecznych, umieścili ją w swoich sprawozdaniach. Jakież było zdumienie wszystkich, gdy miejscowy węzeł radiofoniczny 18 i 19 lutego w ramach audycji własnej wszystkie te krytyki odczytał, podając do wiadomości publicznej szczegóły dotyczące nawet cech charakteru i życia prywatnego nauczycieli.

Zastanówmy się chwilę nad tym osobliwym „wyczynem" radiowęzła i tych, którzy te dane radowęzłowi udostępnili.

Rozporządzenie Ministra Oświaty zawierające regulamin dla kierowników szkół w § 3 punkt 3 mówi: „do czynności kierownika szkoły należy wizytowanie klas w czasie lekcji, **bez prawa czynienia uwag w obecności dzieci** i na podstawie poczynionych tam spostrzeżeń odbywanie konferencji z nauczycielami". Jak z tego wynika, praca nauczyciela nie może być poddana krytyce wobec dzieci nawet przez bezpośredniego zwierzchnika. Tymczasem krytyka ta została ogłoszona przez radiowęzeł, choć była przeznaczona tylko dla Wydziału Oświaty. Słuchali jej i ludzie dorośli i dzieci. Fatalny był skutek tego złośliwego nietaktu. Nauczyciele, szkoła, władze oświatowe, stały się przedmiotem wszelkiego rodzaju bezmyślnych plotek i oskarżeń.

Komu zależało na tym, ażeby takie skutki wywołać? Kto był zainteresowany w tym, ażeby poderwać autorytet nauczycieli i zaufanie do szkoły?

Stefan Jacorzyński
Gorzów

Komunikaty

Dyrekcja Państw. Liceum Pedagogicznego w Myśliborzu zawiadamia absolwentów PLP i Zaocznego Liceum Pedagogicznego (Komisji Rejonowej), że w dniach 15 i 16 maja 1954 r. odbędzie się w Myśliborzu Zjazd Absolwentów Liceum wszystkich roczników. Zgłoszenia uczestnictwa wraz z podaniem swego adresu należy nadesłać do dnia 10 kwietnia br.

Dnia 9 maja 1954 r. o godz. 10 w gmachu Państwowego Liceum Pedagogicznego w Radzyminie absolwenci rocznika 1952/53 organizują zjazd i zapraszają wszystkie Koleżanki i Kolegów do wzięcia w nim udziału.

Komitet Organizacyjny i Dyrekcja Państwowego Liceum Pedagogicznego w Chełmnie organizuje w dniu 9 maja br. II Zjazd Absolwentów PLP, Komisji Rejonowej i PKN. Zainteresowani proszeni są o natychmiastowe przesłanie adresów do Państw. Lic. Ped. Chełmno, ul. Kościuszki 12, woj. Bydgoszcz.

Koło Absolwentów Liceum Pedagogicznego w Białymstoku organizuje w dniach 20 i 21 kwietnia br. II Zjazd Absolwentów. Zgłoszenia wraz z 20 zł. należy przesłać na adres: Maria Krawczuk, Szkoła Ćwiczeń w Białymstoku, ul. Mickiewicza 1. Zarząd prosi o jak najliczniejsze przybycie.

OGŁOSZENIA

Kolegów nauczycieli(ek), którzy wykładali ze mną w latach 1925—39 w Warszawie w szkołach średnich: Jankowskiej, Statkowskiej, Nawrockiego, Łeokowskiego poszukuję w celu odtworzenia spalonych dokumentów potrzebnych do wyrobienia emerytury. Jadwiga Prus-Napiórkowska, Lublin, ul. Buczka 12 m. 17a.

Skradziono legitymację służbową Nr 379 wydaną przez Wydział Oświaty PPRN w Starogardzie-Gdańskim, na nazwisko Sagan Eugeniusz, kier. Szkoły Podstawowej w Ciecholewicach, pow. Starogard — Gdański.

Poszukuję Słomkowskich Walerii i Tadeusza, nauczycieli w Jerzynie, do roku 1943 zamieszkałych w Sadowej, poczta Poryck, pow. Włodzimierz Wołyński. Wiadomość proszę kierować na adres: Bibrycka Waleria, Babice 275, p-ta Oświęcim, woj. krakowskie.

Zamienię etat nauczycielski wraz z mieszkaniem własnym w Zabrzu na okolice Krakowa lub Podhala. Władysława Chudziowa, Zabrze, ul. Cieszyńska 2 m. 3.

Zgubiono legitymację służbową wydaną przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej, Wydział Oświaty w Kielcach, w roku 1950, na nazwisko Krakowiak Maria nauczycielka Szkoły